

CAŁY NARÓD BUDUJE NOWĄ WARSZAWĘ

Dwa podejścia
do jednej
ważnej sprawy

Z hut: „Bałdon”, „Batory”, „Kościusko”, „Półkaj”, „Bolszaw Bieruta” będą udzien-
nie w kierunku Warszawy dłu-
gie pociągi naładowane dostaw-
kami dla budowy stołecznego
metra, Muranowa, Pragi II, Sta-
rówki. Z kopalń dniem i nocą
płynię do Warszawy węgiel.
Górnicy i hutnicy województwa
stalinogrodzkiego wypełnia na
pewno z nadwyżką swój obywatel-
ski czyn w miesiącu wrześniu
— Miesiącu Budowy Warszawy.
Czy dotrzymają im kroku
śląscy sportowcy?

Wydział propagandy stalinogrodzkiego WKKG nie przejął
się zbytnio swoimi zadaniami w
Miesiącu Budowy Stolicy. Napi-
sał biuletyn, zażądał meldunków
o imprezach, które mają się w
miesiącu odbyć (do 25 bm.)
— na tym się skończyło.

Akademii na szczeblu wo-
jewódzkim nie będzie, ponieważ
nie ma czasu. Żadnej imprezy
sportowej również nie, ponieważ
Unia i w ogóle pierwszoligowy
są przemeczeni! — informuje
nas kierownik wydziału propa-
gandy WKKG Stalinogrod.

Jednym słowem, propagan-
dę sportu i w woj. stalinogrodz-
kim „położył krzyżyk”. Na za-
kazanie propagandystów
Miesiąca Budowy Stolicy w śla-
skim ruchu sportowym, uspra-
wiedliwiają się mało istotnymi
powodami. Okazuje się, że zro-
zumiała dla każdego sportowca
i blisko sercu każdego mieszka-
nia województwa stalinogrodzkiego
sprawa pomocy dla budują-
cej się stolicy, staje się dru-
goplanową dla ludzi, którzy w
pierwszym rzędzie powinni o
tym pomyśleć.

Konieczna wydaje się również
uwaga, iż możliwości organizo-
wania imprez nie kończą się w
momencie, gdy w woj. stalinogrodz-
kim nie ma czasu. Żadnej imprezy
sportowej również nie, ponieważ
Unia i w ogóle pierwszoligowy
są przemeczeni! — informuje
nas kierownik wydziału propa-
gandy WKKG Stalinogrod.

Na nadzwyczajnych zebra-
niach pogadanki na temat budują-
cej się stolicy wysłali aktyw
zarządu powiatowego i miejskiego
ZMP. I tak o 8 m. ruszyli
w teren ZMP-owcy: Janusz Wi-
za, Zofia Gil, Helena Sikora,
Władysław Hansel, Jan Wala-
szek, Florian Małulewicz, Brun-
on Białon. O terminie tych
spotkań i aktualnych sprawach
związanych z Miesiącem Budowy
Warszawy powiadomienie zo-
stało kula sportowe specjalnym
biuletynem. Omówił, jakich im-
prez, jakich i pilki rekreacji, koszy-
kówki i pilki ręcznej, turniej
pilki nożnej, w którym udział
wezmą sekcje piłkarskie wszyst-
kich klub sportowych i LZS-ów
powiatu cieszyńskiego, rozegra-
na została 13 bm. na torze kon-
nym w Drogonim, w którym
przebiegł sportowy miesiąc ca-
ły dochód z imprez sportowych
przeznaczają na SFBW, a nie
tylko 5 proc., jak zaleca biule-
tin WKKG Stalinogrod. Ponadto
w Ustroniu i Wiśle odbędą się
wielkie „festyny górskie” z u-
działem uczestników Festiwalu
w Bukareszcie.

Cytując powyższe plany, opar-
owane z wyraźną troską o na-
danie właściwej i słusznej for-
my inicjatywie sportowców,
pragnących zadokumentować
swą wolę pomocy naszej stolicy,
jesteśmy przekonani, że reali-
zacja tych zamierzeń przynie-
sie wiele korzyści i sukcesów
m. in. w dziedzinie propagandy
sportu i kultury fizycznej na
tamtejszym terenie.

Z żeglarskich
mistrzostw Polski
w Górzku

OLSZTYN. Na żeglarskich mistrzostwach Polski w Górzku
zakonczono ostatnie biegi ćwierć-
finałowe w klasie „Finn”. Do pół-
finału zakwalifikowali się nastę-
pujący zawodnicy:
Grupa I — J. Sieradzki (LPZ),
Koniewicz (AZS), Gierczewski
(Budowlani), Donarski (Spójnia),
Podolski (Górniki), Mostowicz (Ko-
lejarz).
Grupa II — W. Flasz (LZS),
Stamler (Gwardia), Nowak (LPZ),
Stanisławski (LZS), Lewandowski
(Spójnia), B. Flasz (Ogniwo).
Grupa III — Knaśki (LZS),
Otto (Górniki), Kempicki (Gwar-
dia), Szolzer (CWKS), Biderman
(CWKS), Filka (CWKS).
Ponadto rozegrano pierwsze wy-
ścigi w klasie „H”, w których
zwycięstwo odniósł: J. Sieradzki
(LPZ), Błasza (LZS), Tazbir
(CWKS), Biderman (CWKS).
W klasie „Słonka” w pierw-
szych wyścigach pierwsze miej-
sca zajęli — Szymański (Żyrw)
i Wysocki (Spójnia).

Z żeglarskich
mistrzostw Polski
w Górzku

OLSZTYN. Na żeglarskich mistrzostwach Polski w Górzku
zakonczono ostatnie biegi ćwierć-
finałowe w klasie „Finn”. Do pół-
finału zakwalifikowali się nastę-
pujący zawodnicy:
Grupa I — J. Sieradzki (LPZ),
Koniewicz (AZS), Gierczewski
(Budowlani), Donarski (Spójnia),
Podolski (Górniki), Mostowicz (Ko-
lejarz).
Grupa II — W. Flasz (LZS),
Stamler (Gwardia), Nowak (LPZ),
Stanisławski (LZS), Lewandowski
(Spójnia), B. Flasz (Ogniwo).
Grupa III — Knaśki (LZS),
Otto (Górniki), Kempicki (Gwar-
dia), Szolzer (CWKS), Biderman
(CWKS), Filka (CWKS).
Ponadto rozegrano pierwsze wy-
ścigi w klasie „H”, w których
zwycięstwo odniósł: J. Sieradzki
(LPZ), Błasza (LZS), Tazbir
(CWKS), Biderman (CWKS).
W klasie „Słonka” w pierw-
szych wyścigach pierwsze miej-
sca zajęli — Szymański (Żyrw)
i Wysocki (Spójnia).

Kolarze gotowi do walki na 13 etapach wyścigu DP

WARSZAWA. W najbliższą
niedzielę z placu Konstytucji
centralnego punktu socjali-
stycznej Warszawy wystartują
w południe uczestnicy X wy-
ścigu dookoła Polski. Przez
czternaście dni sympatycy ko-
larstwa obserwować będą z
wielkim zainteresowaniem wal-
kę najlepszych szosowców z
całego kraju, rywalizujących
z zwycięstwem w końcowej kla-
syfikacji całego wyścigu.
Chwila startu jest już bar-
dzo bliska, ale w komitecie

Ze sportu w CSR

PRAGA (tel. wł.) — W czasie
zawodów lekkoatletycznych roze-
granych w Pradze znany plotkarz
czechosłowacki — Mrazek ustano-
wił nowy rekord krajowy w biegu
na 200 m. w wyniku 24,4 sek.
Bieg maratoński o mistrzostwo
CSR wygrał Sourek, osiągając
bardzo dobry rezultat 2:29:07,0
godz.

Z okazji „Dnia Lotnika” w CSR
odbył się w Placu międzyro-
dowy mecz piłkarski pomiędzy
reprezentacjami lotniczymi CSR
i Węgier. Spotkanie zakończyło
się wynikiem bezbramkowym 0:0.

organizacyjnym trwają gorące
kole, ostatnie przygotowania.
Komitet organizacyjny wyścigu,
złożony z przedstawicieli
GKKF-u i Przedsiębiorstwa
Imprez Sportowych czuwa
nad przebiegiem przygotowa-
wzduż całej trasy, obserwu-
jąc uważnie działalność po-
szczególnych komitetów. Pra-
ca komitetów etapowych w
wielu wypadkach niezadawa-
lająca, spowodowała wysłanie
do kilku miast specjalistów or-
ganizacji imprez.

W ostatnich dniach komitet

Ozierow
i Czuwirina
mistrzami
ZSRR
w tenisie

KIJÓW. — W Kijowie zako-
ńczyły się mistrzostwa tenisowe
ZSRR, przynosząc tytuły mi-
strzowskie: w grze pojedynczej
mężczyzn Ozierowowi, który w
finale pokonał Andrejewa 6:3,
6:2, 6:3, a w grze pojedynczej
kobiet Czuwirinę po zwycięstwie
nad Borysewą 6:2, 6:3.

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

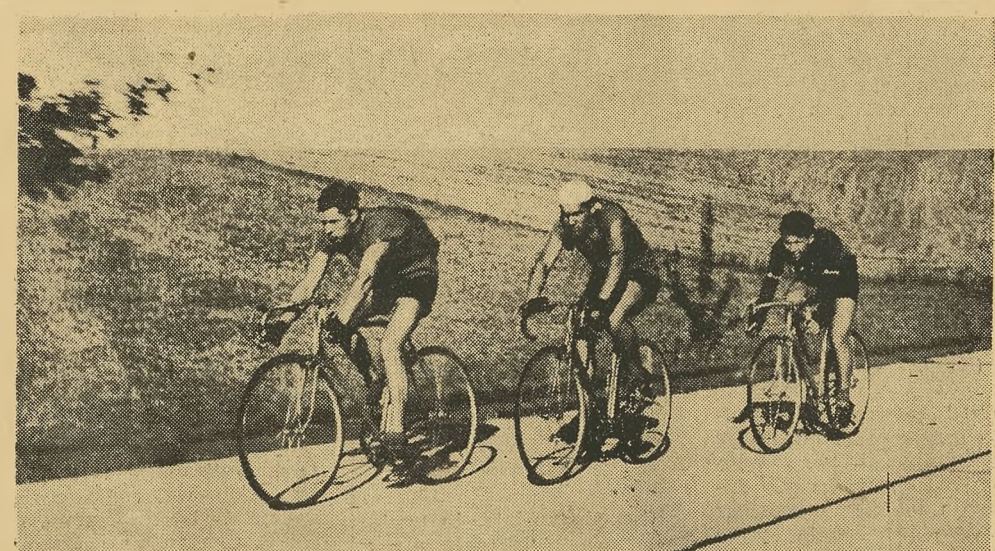
Nr 74

Stalinogród, czwartek 10 września 1953 r.

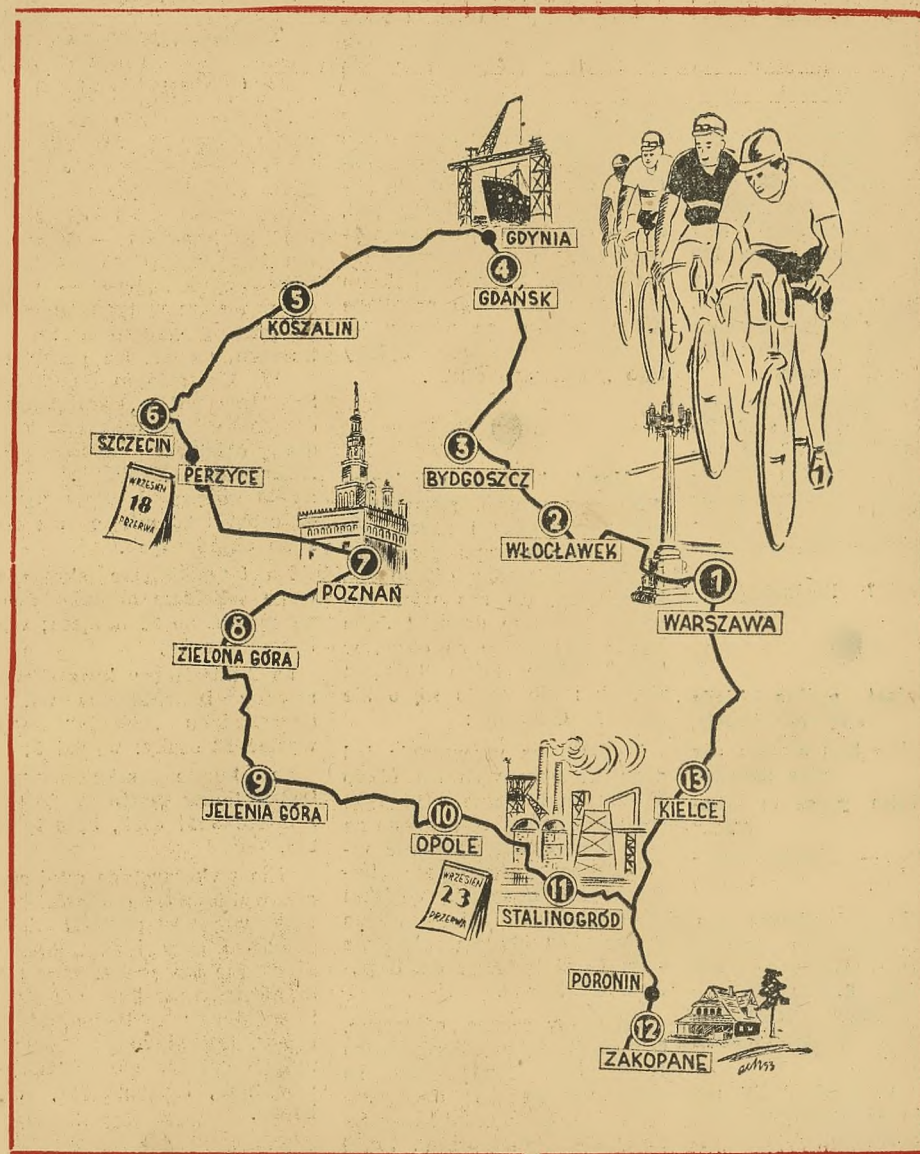
Cena 50 gr.

19 i 20 bm.
w Warszawie
Polska — Finlandia
w lekkoatletyce

WARSZAWA. — W dniach 19 i
20 bm. odbędą się w Warszawie
międzynarodowe zawody lekko-
atletyczne Polska — Finlandia w
konkurencji męskiej. Będzie to
pierwszy międzynarodowy mecz
reprezentacji Polski w roku bie-
żącym. Finowie zaawizowali już
swoją skład, który stanowić będzie
16 lekkoatletów z Jolanssem,
Taipale, Postim Rinteenpaase i
Olenusem na czele.



W ramach I ogólnopolskiej spartakiady LZS w Szczecinie rozegrany został wyścig kolar-
ski dookoła Szczecina. Na zdjęciu: trójka kolarzy na trasie II etapu, biegnącego ze Star-
gardu do Szczecina.



Lekkoatleci i pływacy LZS-ów w walce o tytuły

W Szczecinie trwa spartakiada
LZS. Po wyścigach kolar-
skich i zawodach w górkówkę
i koszykówkę na arenę wy-
stąpiły pływacy i lekkoatleci.
Nie uzyskują oni wprawdzie
wyników, które by mogły wpły-
nąć na układ polskiej czołów-
ki, jednakże można stwier-
dzić ogólną poprawę poziomu.
Należy zauważyć, że uczestni-
cy spartakiady opierają swe
osiągnięcia na samym niemal
talencie bowiem daleko im je-
szcze do wyszkolenia technicz-
nego u fachowych trenerów.

Pojawiało się szczególnie w
lekkoatletyce LZS wielu no-
wych zawodników, wykazu-
jących niemałe uzdolnienia. Ze-
braliśmy tu sporo dowodów
dalszego upowszechnienia lek-
koatletyki wśród sportowców
wiejskich.

Całe zawody odbywają się
w atmosferze serdecznego zain-
teresowania ludności Szczeci-
na. To miasto żyje jeszcze u-
roczystym i podniosłym na-
strojem doznając z spartakiady
dalej, niż dotychczas, kontynu-
acji. Sportowcy są częstymi
gośćmi młodzieżowych i robot-
niczych organizacji Szczeci-
na i w spontaniczny sposób ma-
niestruje się tutaj jedność mło-
dzieży miast i wsi.

W obzbie uczestników spar-
takiady wciąż jeszcze trwają
rozmowy o dożynkach. Mło-
dzież dzieli się swymi wrażeń-
iami z wielkiej deflady chło-
pów, którzy zjechali do Szczeci-
na z całego kraju. Z największą
żarliwością opowiadają
jednak sportowcy o wrażeń-
iach, jakie wywarł na nich prze-
marsz przed trybuną honoro-
wą, na której barwny koro-
wół przyjmował gospodarza do-
żynek. BOLESŁAW BIERUT.
Jego przemówienie było wiel-
kim przeżyciem dla członków
LZS-ów, którzy w niejednej
wsi stanowią prawdziwą a-
wanwardę postępu.

Od rana do późnego wieczora
stadion Gwardii, na którym
odbywają się konkurencje
spartakiady rozbrzmiewa ra-
dosnymi głosami sportowców.
Rozgrywają oni ambitne wal-
ki o tytuły przodowników spor-
tu wiejskiego i mistrzów spar-
takiady. Sport wiejski przeży-
wa swoje wielkie dni. Echo
szczecińskich zawodów rozlega
się szeroko po kraju i stana-
ją się bez wątpienia dopingiem
do dalszej intensywniejszej pra-
cy nad upowszechnieniem i pod-
niesieniem poziomu kultury
fizycznej na wsi.

rozegrała się pomiędzy Zamor-
skim (Rzeszów) i Teperem (Poz-
nań). Zwyciężył Zamorski w cza-
sie 4:06,0. Teper miał czas 4:06,2.
Dotychczasowy przebieg mi-
strzostw lekkoatletycznych wy-
kazał przewagę reprezentantów
woj. stalinogrodzkiego, którzy
po rozegranych dośrodku konk-
rencyj prowadzą w punktacji
zespołowej. Zeszłoroczny zwy-
cięzca w tej dyscyplinie — okręg
rzeszowski wypadł nieco słabiej.
Wynika to w dużej mierze z o-
słabienia reprezentacji Rzeszo-
wa, brakiem czołowej lekko-
atletyki wiejskiej Kroszuleckiej,
która w tym roku wystąpiła w
barwach Białogostu.

Duży krok naprzód zrobili,
w porównaniu z rokiem ubie-
głym, okręgi: Szczecin, którego
zawodnicy na ostatnich mistrz-
ostwach wojewódzkich zdobyli
pierwsze miejsce w kat. juni-
orów. Poważny postęp obser-
wujemy również wśród zawodni-
ków Białogostu, Gdańska i
Stalinogrodu.

Wyniki konkurencji finało-
wych: kula kobiet: 1) Krogulec-
ka (Białystok) 9,61, 2) Górska
(Ziel. Góra) 9,47, 3) Goryl (Kra-
ków) 9,05; trójskok mężczyzn: 1)
Kozłowski (Szczecin) 12,91, 2)
Wypiór (Stalinogród) 12,80, 3)
Mauteche (Rzeszów) 12,79; 100 m
mężczyzn: 1) Ratajczak (Poznań)
11,4, 2) Karasiewicz (Szczecin)
11,8, 3) Kowalski (Stalinogród)
11,9. W biegu tym Ratajczak po-
konany został przez startującego
poza konkursem Olszewskiego
— Gdańska, który uzyskał ten sam
wynik, lecz pierwszy przerwał
taśmę. 800 m kobiet: 1) Czyczyn
(Koszalin) 2:32,0, 2) Krol (War-
szawa) 2:35,0, 3) Broja (Rzeszów)
2:35,2; 1000 m mężczyzn: 1) Liza-
k (Kielce), Zaremba (Szczecin) 3:01;
400 m: 1) Proške (Stalinogród)
50,2, 2) Haufe (Poznań) 52,8, 3)
Mauteche (Rzeszów) 53,2; 100 m
kobiet: 1) Krogulecka (Biał-
ystok) 13,1, 2) Stojczyk (Poznań)
13,3, 3) Laska (Ziel. Góra) 13,5.

Na basenie w Stargardzie za-
konczono pierwsze w historii
naszego sportu mistrzostwa pły-
wackie ZS LZS. Mężczyźni star-
towali w trzech konkurencjach:
na 100 m dow., 100 m klas., i 400
m dow.; kobiety natomiast na
50 m klas. i dow.
Startowało 80 zawodników i za-
wodzierek reprezentujących 17
okręgów.
Wyniki: Punktacja ogólna: 1)
Poznań 128 pkt., 2) Szczecin 77,
3) Gdańsk 76, 4) Warszawa 70, 5)
Stalinogród 68 pkt.
MEZCZYŹNI. 100 m klas.: 1)
Sury (Kraków) 1:26,3, 2) Lewan-
dowski (Poznań) 1:26,5, 3) Stru-
szewski (Warszawa) 1:27,0, 100 m
dow.: 1) Piekutowski (Warszawa)
1:11,8, 2) Kaszubski (Poznań)
1:17,1, 3) Klec (Szczecin) 1:20,3,
400 m dow.: 1) Piekutowski
(Warszawa) 6:10,5, 2) Chęciński
(Poznań) 6:33,8, 3) Klec (Szcz-
ecin) 6:40,5.
KOBIETY. 50 m klas.: 1) Skla-
ba (Opole) 0:51,2, 2) Gierczew-
ska (Gdańsk) 0:53,0, 3) Bobkie-
wicz (Poznań) 0:54,0. W konk-
rencyj tej zawodniczki Ciesiel-
ska ze Szczecina i Adamska z
Poznań, które zostały zdyskwa-
lifikowane, uzyskały rezultaty
0:47,1 i 0:48,1, 50 m dow.: 1)
Adamska (Poznań) 0:47,2, 2) Cie-

sielska (Szczecin) 0:47,7, 3) Bob-
kiewicz (Poznań) 0:50,0.
Gry sportowe na III Sparta-
kiadzie Wsi stały na nieoczeki-
wanie dobrym poziomem. Twier-
dzenie to odnosi się szczególnie
do rozgrywek w siatkówkę tak
męską jak i żeńską. Siatka-
rze wykazali, obok niesłychanej
ambicji i ofiarności, przede
wszystkim olbrzymie postępy
techniczne. Szczególnie wysoki
poziom zademonstrowali zesp-
ły Gdańska, najbardziej w tej
chwili rutynowane i zaawan-
sowane technicznie. Do najcie-
kawszych spotkań w turnieju na
leży mecz Gdańsk — Stalino-
gród, który po zaciekłej 5-seto-
wej walce rozstrzygnął na swoją
korzyść zespół Wybrzeża.

W koszykówce triumfowały
również zespoły Gdańska. Po-
ziom rozgrywek w tej dyscypli-
nie sportu stał na nieco słab-
szym poziomie, ale w porówna-
niu z rokiem ubiegłym zanoto-
wać trzeba i w tej dziedzinie ol-
brzymi postęp.

Turniej piłki ręcznej był na-
siłniejszą konkurencją w gra-
ch sportowych. Najlepszą drużyną
której poziom był zdecydowanie
wyższy od poziomu reszty zesp-
łó była reprezentacja Opola.
Kolejność miejsc w poszcze-
gólnych konkurencjach:
SIATKÓWKA MĘSKA: — 1)
Gdańsk, 2) Stalinogród, 3) Opole,
4) Warszawa.
SIATKÓWKA ŻEŃSKA: — 1)
Gdańsk, 2) Poznań, 3) Kielce,
4) Zielona Góra.

KOSZYKÓWKA MĘSKA: —
1) Gdańsk, 2) Wrocław, 3) Stali-
nogród, 4) Warszawa.
KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA: —
1) Gdańsk, 2) Zielona Góra, 3)
Kraków, 4) Warszawa.
PIŁKA RĘCZNA KOBIECY: —
1) Opole, 2) Kielce.
PIŁKA RĘCZNA MĘCZYŹNI: —
1) Opole, 2) TERESA CZEJKĄ



Jeszcze toczy się zacięta walka o prowadzenie w biegu na
1.500 m., ale za chwilę Zbikowski (schowany za Kielczewskim
nr. 113) wywinie się na czoło i pierwszy przerwie taśmę.
Na trzeciej pozycji biegnie rekordzista Polski na tym dystan-
sie — Lewandowski.
(Fot. CAF. — Wdowiński)



Ciechówna i Bocianówna mają z czego się cieszyć. Pierwsza
uzyskała w rzucie oszczepem wynik lepszy od rekordu Polski,
druga poprawiła swój własny rekord o 0,3 sek.
(Fot. CAF — Piękowski)

Bułgarska reprezentacja strzelecka przybyła do Szczecina na mecz z Polską

SZCZECIN. We wtorek, w go-
dzinach popołudniowych, przy-
była do Szczecina strzelecka
ekipa Bułgarii, która rozegra
mistrzostwa międzynarodowe z re-
prezentacją Polski. Na próbie
przemeczonych duża podróż
Bułgarów termin meczu przesun-
nity został na 11-14 bm.
Drużyna Bułgarii przyjechała
w następującym składzie: Ko-
łowski, Słanecz, Kieranow, Po-
pow, Christozow, Kon tanin, To-
balow, Andrejew, Moskow, Kon-
stantinow oraz rzutkowcy: Sz-
pow i Tasew. Kierownikiem ze-
spółu jest gen. Stojko-Stojew,
trenerem a zarazem sędzią —
Arabow.
Na lotnisku powitała Bułgar-
ów delegacja społeczeństwa
szczecińskiego, świata sportowe-
go oraz uczestnicy mistrzostw
strzeleckich Polski.
W pierwszym dniu pobytu w
Szczecinie Bułgarzy odbyli tre-
ning na strzelnicę.
Ustalony też został skład dru-
żyny polskiej. Przedstawia się
on następująco: konkurencja pu-
lowe — Wasilewski, Matuszczak,
Dymitrowicz, Zajac i Kochan
(wszystcy CWKS), Wolanski i Pa-
wde (obaj Budowlani), Sawicki
i Wyżyski (obaj Spójnia), Hry-
dziewicz (Kolejarz i Doktor (Wio-
knarz), strutowcy — Kiskurno
Józef (Kolejarz) i Feil (CWKS).
Kierownikiem drużyny pol-
skiej jest plk. Jarosiewicz, a
funkcję trenerów spełniają: Ko-
rolkiewicz i Gołanski. Sędzią
głównym zawodów jest Lesniew-
ski. (T. Cz.)

Ogólnopolskie zawody modeli latających w Lublinie

LUBLIN. Na lotnisku w Ra-
dawie koło Lublina, rozpoczęły
się w środę ogólnopolskie zawo-
dy modeli latających. Na starcie
stanęło po 6 najlepszych mode-
larzy z każdego województwa, za-
wzięciem mistrzostwa modelar-
stwa lotniczego Władysław Nie-
stoj w towarzysztwie Rudelwiec
i najmłodszego uczestnika zawo-
dów Tadeusza Woźnego z Wro-
cławia.
W pierwszym dniu zawodów

A teraz rewia młodych w Lublinie 3 dni walk lekkoatletów juniorów o mistrzowskie tytuły

W piątek rozpoczynają się w
Lublinie IV mistrzostwa Polski
juniorów w lekkoatletyce. Po raz
pierwszy, w odróżnieniu od do-
tychczasowych, odbędą się one w
okresie, kiedy młodzież rozpocze-
ła nowy rok szkolny. Podkreśla-
my to dlatego, ponieważ — jak
dotąd — sprawa doboru odpow-
iedniego terminu mistrzostw
sprawiała największe kłopoty sek-
cji L. a. GKKF, a w roku 1951
musiano nawet zrezygnować z ich
przeprowadzenia. Poprzednie mi-
strzostwa odbywały się na przeło-
mie roku szkolnego i okresu wa-
kacyjnego — nie był to jednak
termin zbyt szczęśliwy. Wyjeżd-
żająca w ostatnich tygodniach ro-
ku nie pozwałała młodzieży na
odpowiednie przygotowanie się do
mistrzostw, a rozpoczynające się
już w pierwszych dniach wak-
cji obawy letnie wchłaniały spo-
rte reszty młodzieży, wśród któ-
rej nie brak było i lekkoatletów.

Drugą innowacją jest zmiana
programu mistrzostw. Skreślono
z niego konkurencje błędowe na
300 i 1000 m, wstawiając na ich
miejście biegi na 400, 800 i 1500
m, a więc dystanse olimpijskie,
poza tym dodano bieg na 200 m
przez płotki, sztafeta 4x200 m, a
w konkurencjach technicznych
trójskok i rzut młotem 5 kilo-
gramowym, wycofano rzut grana-
tem. Te ostatnie konkurencje skre-

ślono również i z programu ju-
niorek, nie wprowadzając poza-
tym żadnych innych zmian.
Nie ulega wątpliwości, że no-
wy, zbliżony bardziej do progra-
mu mistrzostw seniorów układ
konkurencyjny — powinien wpłynąć
korzystnie na uzupełnienie szere-
gów naszych lekkoatletów młody-
mi siłami. Czym bowiem przed-
stawia największe kłopoty sek-
cji L. a. GKKF, a w roku 1951
musiano nawet zrezygnować z ich
przeprowadzenia. Poprzednie mi-
strzostwa odbywały się na przeło-
mie roku szkolnego i okresu wa-
kacyjnego — nie był to jednak
termin zbyt szczęśliwy. Wyjeżd-
żająca w ostatnich tygodniach ro-
ku nie pozwałała młodzieży na
odpowiednie przygotowanie się do
mistrzostw, a rozpoczynające się
już w pierwszych dniach wak-
cji obawy letnie wchłaniały spo-
rte reszty młodzieży, wśród któ-
rej nie brak było i lekkoatletów.

Zeszłoroczni mistrzowie

Juniorki:	
60 m — Laskowska	8,1
100 m — Laskowska	12,7
150 m — Sial Bydg.	54,5
Skok w dal — Serkiz	5,12
Skok wzwyż — CWKS	46,3
800 m pl. — Borowiec	13,7
Kula — Serkiz	19,36
Dysk — Beńko	32,50
Oszczep — Królik	32,91
Granat — Salsarek	37,81

Juniory:

100 m — Jańczak	11,3
300 m — Brahański	37,7
1000 m — Krol	2:35,1
1500 m — Krol	4:45,3
110 m pl. — Radziak	16,1
Skok w dal — Kurzawa	6,79
Skok wzwyż — Molczan	1,70
Tyczka — Korycki	3,40
Kula — Kubicki	15,96
Dysk — Piatkowski	43,54
Oszczep — Dobrzyński	55,19
Granat — Kopyto	63,20

demokracji ludowej oraz w Skan-
dynawii. Program mistrzostw ju-
niorek, nie wprowadzając poza-
tym żadnych innych zmian.
Nie ulega wątpliwości, że no-
wy, zbliżony bardziej do progra-
mu mistrzostw seniorów układ
konkurencyjny — powinien wpłynąć
korzystnie na uzupełnienie szere-
gów naszych lekkoatletów młody-
mi siłami. Czym bowiem przed-
stawia największe kłopoty sek-
cji L. a. GKKF, a w roku 1951
musiano nawet zrezygnować z ich
przeprowadzenia. Poprzednie mi-
strzostwa odbywały się na przeło-
mie roku szkolnego i okresu wa-
kacyjnego — nie był to jednak
termin zbyt szczęśliwy. Wyjeżd-
żająca w ostatnich tygodniach ro-
ku nie pozwałała młodzieży na
odpowiednie przygotowanie się do
mistrzostw, a rozpoczynające się
już w pierwszych dniach wak-
cji obawy letnie wchłaniały spo-
rte reszty młodzieży, wśród któ-
rej nie brak było i lekkoatletów.
Drugą innowacją jest zmiana
programu mistrzostw. Skreślono
z niego konkurencje błędowe na
300 i 1000 m, wstawiając na ich
miejście biegi na 400, 800 i 1500
m, a więc dystanse olimpijskie,
poza tym dodano bieg na 200 m
przez płotki, sztafeta 4x200 m, a
w konkurencjach technicznych
trójskok i rzut młotem 5 kilo-
gramowym, wycofano rzut grana-
tem. Te ostatnie konkurencje skre-

Na marginesie planum ZG ZZG

Setki tysięcy złotych i roboczo-godzin tracimy przez „martwe dusze” w kadrach instruktorskich

„869 mężczyzn i 109 kobiet przeszkolono na kursach wychowania fizycznego ... zaledwie 20 procent zweryfikowano na instruktorów”
(z referatu członka prezydium zarządu głównego ZZ Górników, tow. Specjale).

Zle cyfry podano Wam, tow. Specjale. Sprawa przedstawia się gorzej, o wiele gorzej; sprawdzaliśmy w wydziale szkoleniowym rady głównej ZS „Górnika” w Stalino, przeliczyliśmy, że w 1953, lecz 1556 osób i nie 195 pracuje w terenie (20 proc. zweryfikowano), rozumieć: 20 pracuje w terenie, lecz tylko 100. Tylko liczba 100 jest realna. Podano nam ją w wydziale szkoleniowym, konfrontacja z życiem potwierdza ją. Stosunek 1500 : 100, to zaledwie 6,7 procent.

Jak doszło do tego, że 1400 kursistów „ułożono” się? Ze zniknęli jak kamfora? Ze pieniądze wydane na ich szkolenie, są jakby wyrzucone przez okno, w błoto? Ze taką szkoda wyrządzono sportowi polskiemu?

Jak doszło? Posłuchajcie!

...miast ogólną bledę zwałować śmiecie,

Każdy II o tym myślał, czy sobie dogodzi,

Wszystkim przez to szkodzi...

(Krylow — „Bajki satyryczne”)

Do rady zakładowej kop. „Kleofas” nadeszło pismo CRZZ. Ze w Warszawie odbędzie się 6 - tygodniowy kurs szkoleniowy instruktora BPIH, czyli bezpieczeństwa pracy i higieny.

— Kogo tu wysłać? Nie możemy przecież wyciągnąć czło wieka z produkcji, — rozmyślał w radzie zakładowej.

— Krzysztof pojedzie. Kto to jest? No ten... no! nie wiecie... on się tu tak pęta, nie wiadomo, co z nim zrobić; ten Krzysztof Kotas.

Krzysztof pojechał, ukończył 6-tygodniowy kurs, wrócił i pętał się dalej, aż...

Do rady zakładowej kop. „Kleofas” wpłynęło znowu pismo z CRZZ. Ze trzeba wydelegować odpowiedniego człowieka na kurs korespondentów terenowych.

— Kogo tu wysłać? Nie możemy przecież wyciągnąć czło wieka z produkcji. Szkoda by było. Niech jedzie... Krzysztof. Pęta się tylko...

I Krzysztof znowu pojechał, znowu odbył 6-tygodniowy kurs, znowu wrócił i znowu pętał się dalej, aż...

Do rady zakładowej wpłynęło trzecie pismo CRZZ. Ze konieczność trzeba wydelegować odpowiedniego człowieka na kurs instruktora sportowego do Centralnego Ośrodka Szkolenia w Czerwińsku.

Kogo tu wysłać? Przecież nie możemy z produkcji... Krzysztof niech jedzie; i Ginter Frakstein, on się też pęta.

I w ten sposób Krzysztof Kotas, który już ma za sobą kilka kursów i którego sport, a tym bardziej stanowisko instruktora sportowego nie a nic nie interesuje, pojechał na trzy kursy, wrócił i... wszak wśród tych 1400 „martwych dusz”, jakimi są figurki w ewidencji ZS Górnik absolwenci kursów sportowych.

Mikołaj Gogol, powieściopisarz carskiej Rosji, napisał w połowie XIX wieku wspaniałą książkę o tym, jak właściwie ziemcy, wykorzystując nieprawdopodobny bałagan, panujący w administracji państwowej, kupowali sobie chłopów pańszczyźnianych, figurujących wprawdzie jeszcze w rejestrach ludnościowych, ale dawno już zmarłych. Od ilości posiadanych chłopów pańszczyźnianych uależniony był kredyt dla danego magnata, liczba posiadanych chłopów stanowiła o wysokości udzielanej pożyczki państwowej.

Bardzo ta historia z „ułatnia jacy” się uczestnikami kursów szkoleniowych ZS „Górnika” przypomina nam Gogola.

Wysłano 1400 osób na kursy, wszyscy zniknęli, ułożono się; ale to nie, plan wykonano! A to przecież podnosi kredyt.

Kredyt rady głównej, rad okręgowych, kół sportowych,

Krzysztof Kotas z kapłani „Kleofas” nie jest osobno nym wypadkiem. Tak było na kop. „Wieczorek” w Janowie, tak było na kop. „Stalin” w Sosnowcu, tak było na innych kopalniach. Rady zakładowe typowały kandydatów na kursy szkolenia sportowego pod

kątem „nie szkolenia produk cji”, idąc po linii najmniejszego oporu i skodząc w ten sposób produkcję. Bo górnik bez dobrej kondycji fizycznej, bez czynnego odpoczynku na boisku i nabywania sił do pracy przez uprawianie sportu, to górnik gorzej pracujący.

Może wytypowani przez kop. „Wieczorek” kursisti szkolenia sportowego nie byli, tak jak Kotas, „pętającymi” się tylko, których nie trzeba było wyrzucać z produkcji. Może sam Kotas nie był na żadnym kursie BPIH i korespondentów? Może to tylko nasza „licentia poetica”? Fakt jest, że na szkolenie sportowe wytypowano ludzi bezzwzględnie, niefachowo, błędnie. Fakt jest, że wyjazd na szkolenie był wyjazdem na wczasy. — Inaczej przecież nie byłoby tych „martwych dusz”.

Koszt kursów szkoleniowych czy innych, pokrywany jest z pieniędzy i funduszy państwowych, czyli pieniędzy naszych, pieniędzy całego społeczeństwa. Co nas więc kosztują „martwe dusze”? Jaką kwotę wyrzucono za okno, w błoto? Może tylko kilkaset złotych i nie warto się o nie kłócić? Obliczmy!

Wydatki na utrzymanie jednego kursisty wynoszą około 30 złotych dziennie. Do tego dochodzi: zwrot utraconego czasu robku, przejazd, opłacenie instruktora, utrzymanie budynku czy urządzeń, wydatki administracyjne itd. — razem przeszło 40 złotych. Łącznie więc 70 zł kosztuje dzień pobytu na kursie.

Są kursy roczne, półroczne, 6-tygodniowe, miesięczne, dwu tygodniowe. Przyjmijmy za podstawę naszego obliczenia kurs 15-dniowy. Przeciętny koszt dla jednego osoby: 15x70 = około 1100 złotych. Przy 1400 „martwych duszach” daje to przeszło półtora mil. złotych! Półtora miliona!!! To przecież nie fraszka. To przecież kilkanaście tysięcy piek, albo kilka tysięcy par nart!

I nie powetowane straty w

podniesieniu poziomu i umasowieniu sportu.

„Przytrafia się nierzadko nam

I trud i mądrość widzieć tam,

Gdzie sprawa jasna jak na dłoni,

Trzeba się tylko po prostu

wziąć do niej”

(Krylow — Bajki...)

„Trzeba się tylko po prostu wziąć do niej”... Ale nie tak, jak to zrobiono w roku bieżącym. Nauczni przykrym doświadczeniem „Górnicy” z jednej krawców — typowa nie kandydatów na szkolenie sportowe na „hurra” — wpadli w drugą: w typowanie na 50 proc. przynależnych im na kursach miejsc. Na przykład: W Centralnym Ośrodku Szkolenia KF w Czerwińsku odbyła się konferencja — kurs dla działaczy sportowych. Zrzeczeniu „Górnika” przynależnych 70 miejsc. Wysłano tylko 42 osoby, 28 miejsc nie zostało obsadzonych.

Na 6-tygodniowe skoszarowane szkolenie organizatorów w przynależnych 92 miejsca; wykorzystano 74;

na 2-miesięczny kurs skoszarowany instruktorski w Czerwińsku „Górnika” mógł wystąpić 22 osoby; wysłał 9;

na kursie szkoleniowym instruktorskiego sportu mogło być z Górnika 37 osób, było tylko 29...

Nie wykorzystane miejsca... nie wykorzystane okazje. Z tego właśnie powodu koło sportowe przy kop. „Stalino” nie ma instruktora piłki nożnej, inne koła nie mają instruktora lekkoatletyki, boks, czy pływanie. Szereg innych kół nie ma instruktora SPO, lekkoatletyki, czy boks.

„Widziałem w mieście też podobne wydarzenia: Sędziemu jakiś skraść zegarek złodziej zdołał, A on — „Złodzieja łapcie!”

(Krylow — Bajki...)

Sprawa szkolenia działaczy, instruktorów sportowych i wychowania fizycznego, to nie tylko sprawa Górnika, czy innego zrzeczenia. To również a nawet przede wszystkim, sprawa wydziału szkoleniowego go Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. Wydział szkoleniowy WKFF w Stalino, niegdyś patrząc na ten problem słusznie i ma, względnie miał jak najlepsze zamiary.

Opracował on „Plan szkolenia na kursach dochodzących w roku 1953” i z początkiem bieżącego roku wysłał go wszystkim zainteresowanym. Plan ten zawiera kilkadziesiąt pozycji. Dowiadujemy się z niego, że w roku 1953 przeszkolonych będzie 4030 organizatorów SPO; 452 pomocniczych instruktorów wfi; 48 instruktorów atletyki, 93 — boksu; 160 — piłki nożnej; razem 5.505 osób! Zrobiono rozdział, ustalono terminy.

Od tego czasu miały odbyć się dwa kursy, „dziecko” dotąd się nie urodziło. Zaden z przewidzianych kursów dochodzących dotąd się nie odbył. Czy w pozostałych 3 miesiącach wykona się plan „szturmowa akcja”? Przez stwarzanie dalszych „martwych dusz”?

Wreszcie sprawa stylu pracy. W poniedziałek, 7. bm. od była się w Stalino, nara rada aktywu rady głównej ZS „Górnika” poświęcona m. in. sprawie rozwiązania zagadnienia szkolenia instruktorów sportowych. Nastrój na tej naradzie był, delikatnie mówiąc, nie bardzo nim się przejmowali.

Nam się wydaje, że trzeba koniecznie tchnąć cały aparat etatowy wszystkich szczebli ZS „Górnika” nowym duchem, trzeba wznieść w nim prawdziwy entuzjazm do sportu i pracy w sporcie. Sport jest dziedziną, w której nie można poprzestać na „urzędowaniu”. Biurokratyzm, urzędowość, sprawy sportu nie popchnie się naprzód.

„Nie gardź radą niczyją: nuż dobrze radzi, — Swoją drogą, ostrożność nigdy nie zawodzi”

(Krylow — Bajki...)

Zarząd główny ZZ Górników słusznie widzi możliwość poprawy sytuacji we wzmożeniu kontroli wykonania zarządzeń i udzielenia pomocy podległym jednostkom przez ZZG i radę główną zrzeczenia. „... brak kontroli sprzyja lekceważeniu obowiązków służbowych... opieka — ogranicza się do żądania przesyłania sprawozdań...” — mówiono w referacie.

Do tego jednak potrzebny jest odpowiedni aparat. Jak np. wyobraża sobie zarząd główny ZZ Górników zmo-

...właśnie, trafiam. Będą tu także ekipy zolowej szermierze Stalino, uczestnicy środka szermierczego ZS Górnik.

WIECZORNY TRENING

Na wieczorny trening przysłał wielu chłopów. Mniej śmiały jednak na pierwsze piętro. Tam przez osłonięte ściany przylądają się, jak ćwiczą, starsi koledzy wraz z zawodnikami sekcji wyczołowej Górnika. — Ten wysoki, to Paweł! — Informuje któryś, wskazując na naszego olimpijczyka. Szmer podziwu rozlega się dookoła: „On był na olimpiadzie!” I niedługo z przyszłych górników postawią zostać szermierzem.

A starszy kolega namawia, aby wstąpić do sekcji pływackiej. Ubiegłej zimy chodził do krytej pływalni, w ciągu lata ćwiczył na otwartym basenie Górnika, a kilka dni temu brał udział w zawodach korespondentów o mistrzostwo Polski. Nazywa się Nienier — powiada — nim w gazecie, bo przepłynął 100 m stylem motylkowym w 1,25 min., a to przecież, jak na młodzika, dobry czas.

— Zabierz mnie do tej sekcji! — prosi nieszczęśliwy jeden z pierwszoklasistów. — Pływaniem nie na Dunaju...

OWYM POWNNA

PAMIĘTAĆ R. O. GÓRNIKA

Jak z tego wiada, warunki do pełnego usportowienia szkoły górniczej przy kop. „Stalino” są dobre. Jest entuzjazm młodzieży, zrozumienie dyrekcji,

zapal do pracy nowego instruktora z AWF, obiekty sportowe... Nowy rok szkolny powinien przynieść osiągnięcie wszystkich uczniów do aktywnego uprawiania takich gałęzi sportu, jak pływanie, lekkoatletyka, tenis, szermierka, łyżwiarstwo i hokej. Będą te zadania w pełni wykonane, jeśli młodzi Górnicy znajdą jeszcze systematyczną pomoc i opiekę rady okręgowej ZS Górnik, jego działaczy i instruktorów, pomoc rady koła i rady zakładowej przy kop. „Stalino”.

O tej opiece przypominamy i gorąco ją polecamy wszystkim wymienionym organizacjom i instytucjom. Tylko bowiem przez trwałe powiązanie młodzieży z pracą sportową, zrzeczenia Górnika pozyska w niedalekiej przyszłości wartościowe kadry zawodników, instruktorów i działaczy, ofiarnych i świadomych propagatorów kf. i sportu.

(in)

Otwarcie młodzieżowej szkoły piłkarskiej ZS Górnik

Udekorowany flagami państwa wimy stadion TKS Górnik w Chorzowie tętni gwarem młodzieży. Kilku dziesięciu chłopów uśmiecha się do boisku. Naraz gwizdek! i już znajdują się w dwu szeregu.

120 chłopów z Chorzowa, Świętochłowic, Rudy, Wirku, Zabrze, Goduli, Karbu i Ochocza — stoi wprężonych i uśmiechniętych. Przemówił do nich, dokonując oficjalnego otwarcia Młodzieżowej Szkoły Piłkarskiej sekretarz rady głównej ZS Górnik, ob. Polczyński, który m. in. powiedział:

— Macie być awangardą piłkarską ZS Górnik, od której waga się oprócz umiejętności piłkarskich, wysokiego wyrobienia politycznego i moralnego.

(Cz. Osk.)

W imieniu uczniów szkoły złożył podziękowanie R. O. Górnikowi Fomiczej, przyrzekając, że będą starali się zostać przodkami w pracy, nauce i sporcie.

Nastąpił teraz pokaz treningu piłkarskiego. Takiego treningu można by pozazdrościć niejednej drużynie ligowej. Wiele grup uśmiecha się do boisku. Jedni podają piłkę głową, inni ćwiczą dokładne podania nogą, jeszcze inni grają w siatkówkę tylko głową i nogą, lub ćwiczą trójkami zmianą pozycji itd.

— Trenujemy nie tylko piłkę nożną — mówi ob. Skop, kierownik administracyjny — gospodarz szkoły. — W skład naszej kadry instruktorów, oprócz trenerów piłki nożnej, wchodzi również trenerzy pływania, lekkoatletyki, gier sportowych. Trzeba przecież, dać chłopcom wszechstronną sprawność fizyczną, gdyż jest to podstawa dobrego wyników w piłkarskiej.

Na boisku wybiegła pierwsza drużyna szkoły, aby rozegrać mecz sparingowy z juniorami Górnika Bytom. Pierwszy mecz zakończył się porażką reprezentacji szkoły, ale to nie jest ważne.

— Chcemy skompletować dobrą drużynę — mówi ob. Skop — bo mamy gracie przed meczem narodowym spotkaniem Tiraną — Warszawa przedmecz z juniorami Spójni Rzeszów, drużyna, która zajęła III miejsce w mistrzostwach Polski. Trzeba będzie przeprowadzić jeszcze kilka sparingów, aby wybrać naprawdę najlepszych piłkarzy.

— Andrzej MARONDEL

W jednej tylko Kadijewce... Miejscowy Szachtior przedmiotem dumy, troski i opieki całego miasta

Z każdym rokiem coraz piękniejsza i lepiej urządzona staje się miasto i osiedla przemysłowego Donbassu. Partia komunistyczna i rząd radziecki przejawiają wielką troskę o zaspokojenie bytowych i kulturalnych potrzeb ludzi pracy — kopalni węgla i metalu”. W miastach Donbassu powstają nowe dzielnice domów mieszkalnych, gmachy użyteczności publicznej, szkoły i kluby.

Coraz większego rozmachu przybiera w Donbassie również budownictwo urządzeń sportowych. Górnicy mocno kochają sport, który wszedł do ich codziennego życia, stał się konieczną potrzebą.

OD DRABINY STRAŻACKIEJ, DO WSPANIAŁEGO STADIONU

Przed Wielką Rewolucją Październikową w Kadijewce, obecnie największym ośrodku górniczym obwodu woroszyłowskiego, było 16 tys. mieszkańców. Wszystkie „urządzenia” sportowe składały się z drabiny strażackiej oraz tzw. „gigantycznych kroków” (rozdaj karuzeli), którymi chociaż nie chęć, musieli zadowolować się nieletni amatorzy sportu.

O stadionach, placach i salach sportowych wiedzieli tu tylko ze słyszenia. Obecnie jeden tylko stadion „Pobieda”, będący własnością kadijewskich górników, mieści na swoich trybunach ponad 20 tys. widzów, tj. większą liczbę ludzi, niż liczyła cała Kadijewka za rządów cara.

DZIEŁO WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW MIASTA

Organizacje partyjne i władze Kadijewki poświęcają dużą wagę budownictwu ośrodków sportowych, ich urządzaniu i wygładowi zewnętrznemu. Stadion „Pobieda”, którego budowa rozpoczęła się 5 lat temu, słusznie uważany jest za jeden z najlepszych nie tylko w obwodzie woroszyłowskim, lecz i w całym Donbassie. Wiele sił i energii pochłonęła w swoim czasie jego budowa. Brało w niej udział całe miasto. Na zorganizowanie z inicjatywą Komsołomu nie-

...właśnie, trafiam. Będą tu także ekipy zolowej szermierze Stalino, uczestnicy środka szermierczego ZS Górnik.

WIECZORNY TRENING

Na wieczorny trening przysłał wielu chłopów. Mniej śmiały jednak na pierwsze piętro. Tam przez osłonięte ściany przylądają się, jak ćwiczą, starsi koledzy wraz z zawodnikami sekcji wyczołowej Górnika. — Ten wysoki, to Paweł! — Informuje któryś, wskazując na naszego olimpijczyka. Szmer podziwu rozlega się dookoła: „On był na olimpiadzie!” I niedługo z przyszłych górników postawią zostać szermierzem.

A starszy kolega namawia, aby wstąpić do sekcji pływackiej. Ubiegłej zimy chodził do krytej pływalni, w ciągu lata ćwiczył na otwartym basenie Górnika, a kilka dni temu brał udział w zawodach korespondentów o mistrzostwo Polski. Nazywa się Nienier — powiada — nim w gazecie, bo przepłynął 100 m stylem motylkowym w 1,25 min., a to przecież, jak na młodzika, dobry czas.

— Zabierz mnie do tej sekcji! — prosi nieszczęśliwy jeden z pierwszoklasistów. — Pływaniem nie na Dunaju...

OWYM POWNNA

PAMIĘTAĆ R. O. GÓRNIKA

Jak z tego wiada, warunki do pełnego usportowienia szkoły górniczej przy kop. „Stalino” są dobre. Jest entuzjazm młodzieży, zrozumienie dyrekcji,

zapal do pracy nowego instruktora z AWF, obiekty sportowe... Nowy rok szkolny powinien przynieść osiągnięcie wszystkich uczniów do aktywnego uprawiania takich gałęzi sportu, jak pływanie, lekkoatletyka, tenis, szermierka, łyżwiarstwo i hokej. Będą te zadania w pełni wykonane, jeśli młodzi Górnicy znajdą jeszcze systematyczną pomoc i opiekę rady okręgowej ZS Górnik, jego działaczy i instruktorów, pomoc rady koła i rady zakładowej przy kop. „Stalino”.

O tej opiece przypominamy i gorąco ją polecamy wszystkim wymienionym organizacjom i instytucjom. Tylko bowiem przez trwałe powiązanie młodzieży z pracą sportową, zrzeczenia Górnika pozyska w niedalekiej przyszłości wartościowe kadry zawodników, instruktorów i działaczy, ofiarnych i świadomych propagatorów kf. i sportu.

(in)

Otwarcie młodzieżowej szkoły piłkarskiej ZS Górnik

Udekorowany flagami państwa wimy stadion TKS Górnik w Chorzowie tętni gwarem młodzieży. Kilku dziesięciu chłopów uśmiecha się do boisku. Naraz gwizdek! i już znajdują się w dwu szeregu.

120 chłopów z Chorzowa, Świętochłowic, Rudy, Wirku, Zabrze, Goduli, Karbu i Ochocza — stoi wprężonych i uśmiechniętych. Przemówił do nich, dokonując oficjalnego otwarcia Młodzieżowej Szkoły Piłkarskiej sekretarz rady głównej ZS Górnik, ob. Polczyński, który m. in. powiedział:

— Macie być awangardą piłkarską ZS Górnik, od której waga się oprócz umiejętności piłkarskich, wysokiego wyrobienia politycznego i moralnego.

(Cz. Osk.)

W imieniu uczniów szkoły złożył podziękowanie R. O. Górnikowi Fomiczej, przyrzekając, że będą starali się zostać przodkami w pracy, nauce i sporcie.

Nastąpił teraz pokaz treningu piłkarskiego. Takiego treningu można by pozazdrościć niejednej drużynie ligowej. Wiele grup uśmiecha się do boisku. Jedni podają piłkę głową, inni ćwiczą dokładne podania nogą, jeszcze inni grają w siatkówkę tylko głową i nogą, lub ćwiczą trójkami zmianą pozycji itd.

— Trenujemy nie tylko piłkę nożną — mówi ob. Skop, kierownik administracyjny — gospodarz szkoły. — W skład naszej kadry instruktorów, oprócz trenerów piłki nożnej, wchodzi również trenerzy pływania, lekkoatletyki, gier sportowych. Trzeba przecież, dać chłopcom wszechstronną sprawność fizyczną, gdyż jest to podstawa dobrego wyników w piłkarskiej.

Na boisku wybiegła pierwsza drużyna szkoły, aby rozegrać mecz sparingowy z juniorami Górnika Bytom. Pierwszy mecz zakończył się porażką reprezentacji szkoły, ale to nie jest ważne.

— Chcemy skompletować dobrą drużynę — mówi ob. Skop — bo mamy gracie przed meczem narodowym spotkaniem Tiraną — Warszawa przedmecz z juniorami Spójni Rzeszów, drużyna, która zajęła III miejsce w mistrzostwach Polski. Trzeba będzie przeprowadzić jeszcze kilka sparingów, aby wybrać naprawdę najlepszych piłkarzy.

— Andrzej MARONDEL

WARSZAWA. W dniach 5 i 6 września br. na jeździe Wilanowskim odbyły się ogólnopolskie kajakowe mistrzostwa stolicy juniorów. Zawody stały na niskim poziomie głównie ze względu na słabą obsadę. W mistrzostwach wzięli udział ZS Spójnia, Zryw, Budowlani i Unia. Kolelarz i Start nie zgłoszyli zawodników, choć posiadają silne sekcje kajakowych. Nie zgłoszyli również zawodników zrzeczenia innych województw.

Na wyróżnienie zasługują mistrz Polski juniorów Zielinski Wł. (Sp.), który wygrał wszystkie konkurencje.

Wyniki w kat. mężczyzn: Jedynki: 3000 m: 1) Zielinski (Sp.); 4:10,00; 2) Zielinski (Sp.); 4:20,00; 3) Spójnia.

W konkurencji kłopot biegów mistrzostwach nie było ze względu na wystawienie zawodników tylko przez Spójnię.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Unia przed Budowlanymi, Zrywem i Startem.

dzielnice dniówki młodzieżowej, przychodzący setki ludzi. Naczelnik zjednoczenia „Kadijewuol” B. Timcenko i naczelnik zjednoczenia „Zylstrol” P. Jemeljanow wykonali niezbędną dokumentację techniczną. Biuro architektów sporządziło architektoniczny projekt budowl. Główne wejście na stadion, ze śnieżno-białymi kolumnami i pięknym metalowym ogrodzeniem zbudowali robotnicy miejscowej odlewni metalowej. W miejskich warsztatach rzeźbiarskich powstały rzeźby sportowców, upiększające obecnie nie tylko stadion, lecz również całe miasto.

O rozmachu budowy stadionu świadczy to, że na jego teren przewidziano ponad 11 tys. samochodów stepowego czarnozemiu. Pozwoliło to zasadzić na stadionie około tysiąca drzew i dekoracyjnych krzewów, przywiezionych ze szkółek Woroszyłowgradu i Artemowskiej.

Pierwszą część stadionu — boisko piłkarskie, trybunę na 5 tys. widzów i ogrodzenie — zbudowano metodą zrywkową w ciągu 60 dni. Od tej pory obiekt sportowy rozszerzał się coraz bardziej. Tylko w ciągu roku bieżącego powstał tu drugi kort tenisowy, zakończono układanie rur wodociągowej długości około 2 km. Stadion posiada doskonałe oświetlenie i urządzenia radiofoniczne. Stał się on ulubionym miejscem odpoczynku dziesiątków tysięcy górników.

Do dyspozycji ludzi pracy Kadijewki znajduje się także szereg hal sportowych. Jedną z nich, największą, mieści się w Miejskim Pałacu Kultury im. Gorkiego. W hali tej trenują i rozgrywają mecze koszykarze, siatkarze i gimnastyki. Pałac Kultury posiada również salę dla treningów szermiści, zapasników i bokserów oraz salę ping-ponga, szachów i warsztatów.

Doskonałe sale sportowe zbudowane zostały przy kopalni im. Iljicza przy kop. 11/5 „Kamienka”, w technikum górniczym, oraz w kilku szkołach średnich i zawodowych.

DWA CZYNNIKI ROZWOJU K.F.

Trudno określić, czy gorące zamieszanie do sportu wpłynęło na rozmach budownictwa sportowego w Kadijewce, czy też posiadanie doskonałych urządzeń baz sportowych, zdecydowało o masowości kf. i sportu wśród tutejszej ludności. Wydaje się, że oba te czynniki odegrały tu decydującą rolę.

Posiadanie doskonałych urządzeń baz sportowych, świat nie zorganizowana praca szermierzy, w szeregu zespołów sportowych i centralnych sekcjach zrzeczenia sportowego Szachtior, codzienna troska o zaspokojenie potrzeb sportowców ze strony organizacji społecznych miasta — wszystko to stworzyło doskonałe warunki dla szybkiego wzrostu liczby sportowców i podniesienia ich umiejętności.

GÓRNICZY KADJEWKI — PRZODUJĄCYMI SPORTOWCAMI

W szeregu dyscyplin sportowych Kadijewki przodują w obwodzie woroszyłowskim. Hokeiści zdobyli w ubiegłym sezonie zimowym tytuły mistrzów Ukrainy, a po zwycięstwie nad charkowskim Traktorem, zdobyli sobie prawo do rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w drugiej grupie.

Piłkarze górniczy wywalczyli ostatnio mistrzostwo obwodu i współzawodniczą obecnie o tytuł mistrza Ukrainy. Żenska drużyna Kadijewki, która w poprzednim sezonie zajęła pierwsze miejsce w tegocześnie mistrzostwach Szachtiora. Tytuły mistrzów ZS Szachtior uzyskali na zawodach wszechzwiązkowych kadijewscy bokserzy: W. Zuzin, L. Pikałow oraz zapasnicy: W. Wasin, W. Sawinski i L. Finger.

W zespołach sportowych Kadijewskich Szachtiora wychowane zostały setki sportowców, posiadających klasyfikacje w różnych dziedzinach sportu. Z powodzeniem występują na zawodach zstęgiści, kolarze, lekkoatlety. W bieżącym roku drużyna lekkoatletów kadijewskich technikum górniczego zdobyła pierwsze miejsce na zawodach technikum Ministerstwa Przemysłu Węglowego ZSRR. Drużyna zapasników, broniąca barw obwodu woroszyłowskiego na mistrzostwach Ukrainy w walkach stylem dowolnym juniorów, w całości składała się z młodych kadijewskich sportowców.

TROSKLIWA OPIEKA WŁADZ

Samo przez się rozumie, że utworzenie szerokiej sieci obiektów sportowych, wielkich rozmach pracy sportowej, byłoby niemożliwe, gdyby ta sprawa nie interesowała się organizacje partyjne, władze, związkowe i komсомольские Kadijewki. Okazywały i okazują one zrzeczeniu Szachtior i jego zespołom sportowym wielką pomoc. We wszystkich swoich poczynaniach sportowych Kadijewki znajdują energiczne poparcie ze strony miejskiego komitetu partii, wykonawczego komitetu miasta oraz związku zawodowego górników Pod kierownictwem organizacji partyjnych nawiązano ścisły kontakt między miejskimi organizacjami sportowymi i komсомольскими.

Społeczne organizacje Kadijewki nadal będą walczyć o rozszerzenie sieci urządzeń sportowych, zapewniając tym samym bazę dla dalszego, szybkiego wzrostu szeregow sportowców w mieście górników.

S. Kostogryz

zast. przewodn. Kadijewskiej Rady Miejskiej

Wiesław Kaczmarek

Tygodniowy przegląd aktualności

Konfrontacja złudzeń z faktami * W pogoni za rekordami * Więcej skrupulatności * Tapczany i moralność

* Żyły przykład

Zywiłiśmy przez długi czas złudzenia — dziś nikt już nie waha się z określeniem sytuacji w naszej lekkoatletyce. Generalny egzamin — jeżeli tak wolno nazwać mistrzostwa Polski — wypadł co najmniej nie pomyślnie. Z takimi wynikami trzeba było liczyć, ale samą klęskę nie ma co marzyć o promocji do następnej. Niezależnie od różnorodnych poglądów trenerów w sprawie kulminacyjnego punktu sezonu i czasu trwania szczytowej formy zawodników, musimy uznać, iż mistrzostwa lekkoatletyczne kraju są w każdym wypadku wydarzeniem wyjątkowym, o którym sumowania rocznych osiągnięć. Cóż z tego, że latem Chojnacki rzucił dyskiem ponad 50 m., kiedy nie zbliżył się nawet do granic tego rekordu w chwili, gdy miał wyeliminować się pełnią swych kwalifikacji. Jak ocenić mamy rewelacyjne zwycięstwo Szmida, gdy w Warszawie nie zdołał on ani razu zejść poniżej 11 sek. na 100 m. lub później 22 sek. na 200 m.

Cały zresztą bilans konkurencji męskich zamyka się w 67 wynikach pierwszej klasy i największy nawet optymista nie może tego przyjąć za dowód postępu lekkoatletyki.

Kiedy się przegląda suche wyniki warszawskich zawodów przychodzi na myśl różowe perspektywy roztaczane przed opinią w ciągu wielu poprzednich miesięcy. Cóż innego można powiedzieć, konfrontując z tym, co dziś nadzieje z rzeczywistością, ponad to, iż z naszą lekkoatletyką jest o niebo lepiej na szpalach gazet niż na stadionach. Należy się obawiać, że wokół lekkoatletyki bez dostatecznego uzasadnienia roztaczano atmosferę pomyślności i optymizmu.

Przejrzawszy wyniki i rezultaty osiągnięte przez zawodników znowu w Lublinie, we Wrocławiu lub Pomaniu stwarzają nam obraz jakiegoś wielkiego przełomu.

Gorzkie refleksje warszawskie nakazują zachowanie w przyszłości daleko posuniętej ostrożności w przyjmowaniu rewelacyjnych meldunków. Gdyby nie było obiecujących zapowiedzi, dziś tak zapewne nie ocenialiśmy wyników mistrzostw jako generalnej klapy. Kto wie, czy systematycznie drażnione apetyty na nowe rekordy i europejskiej klasy osiągnięcia nie są głównym źródłem głębokiego rozczarowania wywołanego cyfrowym bilansem mistrzostw.

Na zawody lekkoatletyczne chodzi skromna liczba widzów co wcale nie oznacza, iż tak mało ludzi interesuje się tą dziedziną sportu. W istocie panuje w opinii sportowej przekonanie, że wyniki lekkoatletyki są podstawowym wskaźnikiem poziomu sportu. To przekonanie — słuszne lub nie — nie obejmuje nie tylko widzów. Uległo mu także wielu działaczy. Stąd chyba takie forsowne dążenia do szybkich, gwałtownych postępów.

Kiedy Graj w Helsinkach zajął 6 miejsce, uzyskując względnie dobry czas, wszyscy byli tym ogromnie uszczęśliwieni, ale też wszyscy żądali naraz od bydgoszczanina rekordowych osiągnięć. Nie każdy człowiek może być jednak Zatepiem i nie każdy jest w stanie wytrzymać przez długi trening. Graj nie był takim. Wtedy, gdy Graj nie pobije rekordów Zatepia, ale jest niezrozumiale dlaczego do takiej konkluzji musimy dojść za cenę przetrwania Graja. Wprawdzie trener Mulał twierdzi, iż Graj jest właśnie niedotrenowany i chłubiłby temu w przyszłości, ale nie sędziów. Kto jak kto, ale sędziowie muszą być niedotrenowani biegacze odczuwają zmęczenie i z tego powodu nie brał udziału w mistrzostwach Polski.

Historia kariery Zatepia wskazuje, że Emil był już przed siedem lat najlepszym długodystansowcem swego kraju, a jeszcze nie ustanawiał rekordów. Na taką cierpliwość niewielu się umie zdobyć z naszych zawodników, ale także i niewielu działaczy, a nawet sędziów. Kto jak kto, ale sędziowie muszą być niedotrenowani biegacze odczuwają zmęczenie i z tego powodu nie brał udziału w mistrzostwach Polski.

Szuka się winnych wśród trenerów, rzuca gromy na samego biegacza, a wszystko spowodować albo... pomyślny wiatr, o którym zapomnieliśmy w sprawozdaniu z zawodów, albo też nadmierna nerwowość sędziów. Ze zbytnim pośpiechem kreujemy na rekordzistów zawodników, znajdujących się za ledwie na starcie kariery wiodące do rekordu.

Wydaje się, iż zachowanie dla bieżącego skrupulatności w mierzonych rezultatach i ich weryfikacji w żadnej mierze nie są szkodliwi ani samej lekkoatletyce, ani zawodnikom. Raczej im pomoże. Kto wie jakimi drogami rozwijałby się talent Grabowskiego, gdyby nie owi fantazyści, z dziesiątymi perspektywami, skok w Lipsku. A casus Grabowski powinien zmusić do podania analizy przebiegającej się tu i ówdzie pasji rekordów. Ona to przede wszystkim sprawiła, że opinia sportowa została zdezorientowana w ocenie stanu lekkoatletyki, a w konsekwencji — wyniki mistrzostw warszawskich musiały być przyjęte jako przykre zaskoczenie. Dobrze jest zdać sobie sprawę z istotnych walorów i słabości tej dziedziny sportu i w tej mierze mistrzostwa rozkończmy beztrosko wiele sztucznych

a co najmniej przedwczesnych rewelacji.

Dostało się naszym kolarzom co, niemniej za bezprzykładną retyardację z szosy wokół Lugano. Krytycy nie wahałi się stracić z piedestału wielkości nawet Królaka, dla którego młodzież miała ostatnio bezgraniczne uwielbienie. Postawa reprezentantów znalazła surową, ale sprawiedliwą ocenę. Niki nie ma pretensji o to, że nasi kolarze nie wygrali mistrzostw świata, ale obrażenie wywołał fakt, iż wycofali się niemal bez walki z wyścigu jeszcze we wstępnej jego fazie.

Nie było dotąd sprawozdania z zawodów, w którym nie podkreślano ambicji naszych sportowców. Jeżeli chodzi o piłkarzy, to ambicja była najczęściej wymieniana jako podstawowy ich atut. Chociaż futbol jest tak powszechnie lubiany i tak popularny, sami piłkarze zawsze trzymali byli w dużo większej dyscyplinie niż kolarze. Nie są pozbawione podstaw obawy, że nadmiernie kolarzy rozpieszczono. Stali się kapryśni, a można im postawić cięższe zadania.

Wszystcy pamiętają Wyścig Dookoła Mazur i Warmii, kiedy to na jednym z etapów Królak wjechał na metę trzymając się

za ramiona z Gabrychem. Jakoby nie dość stanowczo pociągł ten niesportowy gest, a był on dość symptomatyczny dla atmosfery panującej jeszcze w kolarstwie. Oto bowiem stanęliśmy wobec faktu świadomego rezygnacji z walki o zwycięstwo. Nawet gdyby Królak i Gabrych byli zawodnikami tego samego zrzeczenia, taka postawa jest nie do przyjęcia w naszym sporcie. A co mówić o reprezentantach dwu różnych, rywalizujących z sobą w tym wyścigu zrzeczeń. Czy można sobie wyobrazić, aby Baranowski biegł z Kiszka do mety 200 metrów, nie mając publiczności na meczu piłkarskim, gdyby zawodnicy obu drużyn zamierzali walczyć o zwycięstwo w meczu piłkarskim, a nie w wyścigu kolarskim.

Za tytuł mistrza Polski w biegu maratońskim, jednej z najcięższych w sporcie konkurencji, Szwecyk otrzymał w nagrodę dyplom i laurów wieniec. Przywiozł ten wieniec jako najdroższą pamiątkę. W kolarstwie zwycięstwa fetyje się tapczanami i harmoniami nawet w drobnej, lokalnej imprezie. To nie pozostaje naturalne bez wpływu na postawę zawodników.

Byłoby niezmiernie ważnym, gdyby obecna sytuacja wykorzystano dla przewentylowania atmosfery w niektórych kolach kolarstwa, dla wszczęcia energicznej walki o wytrzebienie końca demoralizujących brygad wywodzących się jeszcze z czasów, gdy wszechwładnie panowali w kolarstwie dyktando i właściciele prywatnych fabryk rowerowych. Ale wydarzeń pod Lugano nie można traktować w oderwaniu od zagadnienia techniczno-sportowego szkolenia naszych zawodników. Byłoby rzadzi usłyszeć co ma do wyjaśnienia trener reprezentacji Michał Szpilarski, który się zabierze głos już w maju i wyjaśni przyczynę rezygnacji Wojciecha i Ulka z Wyścigu Połkoju. Ale choć owe rezygnacje przemieniały się w prawdziwą epidemię — trener milczy. Czy jednak nie ma on obowiązku wytłumaczenia opinii sportowej źródła tych wszystkich nieoczekiwanych klęsk? Nie są one prywatną, lub wewnętrzno-organizacyjną sprawą ani Michałaka, ani trenowanych przez niego kolarzy. Interesuje ona żywą i bezpośrednio całą opinię publiczną.

Do niesłychanych rzadkich wypadków należy nieobecnosc sportowca na zawodach spowodowana niedzieleniem mu urlopu

Wojewódzkiego gdańskim kończą się już przygotowania, a na szczególną uwagę zasługuje tutaj propaganda wyścigu. Mieszkańcy woj. gdańskiego, którzy nie tak dawno obserwowali czteretapowy wyścig woj. zorganizowany komitetem w miastach, przez które przejeżdżać będą kolarze. Szeregi aktywni społecznie pracują tutaj ofiarne we wszystkich komisjach komitetu.

W odróżnieniu od Gdańska duże niedociągnięcia zanotowano w Poznaniu, gdzie w ostatnich dniach zaszła konieczność zmian osobowych w składach komisji. Mała odpowiedzialność, a chwilami zły dobór ludzi spowodowały opóźnienie w przygotowaniach.

Niezbyt dobrze wyglądała też sytuacja w Stalinozdroju, gdzie członkowie komitetu etapowego za dużo wierzą w swoje doświadczenie i organizację etapu w czasie Wyścigu Pokoju, ale najgorzej jest w Jeleniej Górze. W Warszawie zapadła ostateczna decyzja, że organizacja etapu zajmuje się St. KKKF ponieważ warszawski KKKF wykazuje chłonność wstręt na dłuższym czasie do pracy przy wyścigach kolarskich. Obecny wysiłek nowowarszawskich organizatorów pozwala przypuszczać, że stolica zda egzamin swej sprawności organizacyjnej.

We wszystkich miastach etapowych projektowane są imprezy sportowe, poprzedzające przyjazd pierwszych zawodników na metę. Program imprez pozostawiono do wyboru miejscowym komitetom. W większości wypadków będą to praktycznie mecze piłkarskie, bo nawet w Wrocławiu, gdzie znajduje się tor kolarski zasygnalizowano zorganizowanie zawodów piłki nożnej tłumacząc się przesytem imprez torowych.

W przedmianu startu warto kilka słów powiedzieć o opiece nad zawodnikami w czasie trwania wyścigu. Otóż wszystkie komitety dokładają najwyższych starań, aby jak najlepiej przyjąć uczestników wyścigu. Po zakończeniu trzeciego etapu w Gdańsku kolarze odpoczywać będą w luksusowym hotelu „Grand” w Sopocie.

W tych dniach zapadnie również decyzja, czy po przyjeździe do Zakopanego zawodnicy znajdą kwaterę w wygodnym domu wypoczynkowym FWP „Przodownik”. Kierownictwo zakopiańskiego ośrodka wznowy rozumiejąc wysiłek kolarzy przychylili się na pewno do prośb organizatorów i przyjmie kolarzy w „Przodowniku”.

Razem z kolarzami jechać będą dwaj lekarze mający do dyspozycji dwie sanitarki. Miejscowe sanitarki będą mogły włączyć się do wyścigu dopiero za ostatnimi kolarzami. W tym roku liczba samochodów będących wyjątkowo mała, aby umożliwić zawodnikom jak największą swobodę na trasie.

(w)

Notatnik kolarza

Indywidualne długodystansowe mistrzostwa Polski na torze, zostaną rozegrane 4 października w Łodzi. Zawody zostaną rozegrane na dystansie 50 km (5 lotnych punktowych finiszów co 10 km). Do wyścigu dopuszczeni są zawodnicy klasy I i mistrzowskiej. Termin zgłoszeń (sekcja kolarstwa KKKF Łódź) upływa 22 września. Spotkiwanie jest start 40 najlepszych kolarzy.

Drużynowe mistrzostwa znowo Polski odbędą się 11 października w Opolu. Dystans 100 km. Każde zrzeczenie może wystawić dowolną ilość drużyn (3-4 zawodników tworzy drużynę). Drugi etap będzie startować co 5 minut. Na mecie liczy się czas trwania pierwszych kolarzy.

Termin zgłoszeń upływa 1 października (WKKF Opole, ul. Konarska 1).

W Poznaniu 11 września rozpoczyna się 3-etapowy wyścig kolarski: młodzież. Do startu dopuszczeni są również wszyscy zawodnicy klasy II.

I etap (11.9.) 150 km. Poznań — Rogoźno — Oborniki — Poznań.

III etap (13.9.) 122 km. Poznań — Tuszew — Grodzisk — Kościan — Tuszew — Poznań.

(Fot. CAF — Wdowiński)

Młody długodystansowiec Łódzkiego Włókniarza — Szwecyk — startując po raz pierwszy w biegu maratońskim odniósł nieoczekiwane zwycięstwo w niedzielę o godzinie 2.39.17,6 godz. Widyśmy go jak po skończonym biegu przemierza honorową rundę z wienkiem laurowym.

(Fot. CAF — Wdowiński)

Wojewódzkiego gdańskim kończą się już przygotowania, a na szczególną uwagę zasługuje tutaj propaganda wyścigu. Mieszkańcy woj. gdańskiego, którzy nie tak dawno obserwowali czteretapowy wyścig woj. zorganizowany komitetem w miastach, przez które przejeżdżać będą kolarze. Szeregi aktywni społecznie pracują tutaj ofiarne we wszystkich komisjach komitetu.

W odróżnieniu od Gdańska duże niedociągnięcia zanotowano w Poznaniu, gdzie w ostatnich dniach zaszła konieczność zmian osobowych w składach komisji. Mała odpowiedzialność, a chwilami zły dobór ludzi spowodowały opóźnienie w przygotowaniach.

Niezbyt dobrze wyglądała też sytuacja w Stalinozdroju, gdzie członkowie komitetu etapowego za dużo wierzą w swoje doświadczenie i organizację etapu w czasie Wyścigu Pokoju, ale najgorzej jest w Jeleniej Górze. W Warszawie zapadła ostateczna decyzja, że organizacja etapu zajmuje się St. KKKF ponieważ warszawski KKKF wykazuje chłonność wstręt na dłuższym czasie do pracy przy wyścigach kolarskich. Obecny wysiłek nowowarszawskich organizatorów pozwala przypuszczać, że stolica zda egzamin swej sprawności organizacyjnej.

We wszystkich miastach etapowych projektowane są imprezy sportowe, poprzedzające przyjazd pierwszych zawodników na metę. Program imprez pozostawiono do wyboru miejscowym komitetom. W większości wypadków będą to praktycznie mecze piłkarskie, bo nawet w Wrocławiu, gdzie znajduje się tor kolarski zasygnalizowano zorganizowanie zawodów piłki nożnej tłumacząc się przesytem imprez torowych.

W przedmianu startu warto kilka słów powiedzieć o opiece nad zawodnikami w czasie trwania wyścigu. Otóż wszystkie komitety dokładają najwyższych starań, aby jak najlepiej przyjąć uczestników wyścigu. Po zakończeniu trzeciego etapu w Gdańsku kolarze odpoczywać będą w luksusowym hotelu „Grand” w Sopocie.

W tych dniach zapadnie również decyzja, czy po przyjeździe do Zakopanego zawodnicy znajdą kwaterę w wygodnym domu wypoczynkowym FWP „Przodownik”. Kierownictwo zakopiańskiego ośrodka wznowy rozumiejąc wysiłek kolarzy przychylili się na pewno do prośb organizatorów i przyjmie kolarzy w „Przodowniku”.

Razem z kolarzami jechać będą dwaj lekarze mający do dyspozycji dwie sanitarki. Miejscowe sanitarki będą mogły włączyć się do wyścigu dopiero za ostatnimi kolarzami. W tym roku liczba samochodów będących wyjątkowo mała, aby umożliwić zawodnikom jak największą swobodę na trasie.

(w)

Notatnik kolarza

Indywidualne długodystansowe mistrzostwa Polski na torze, zostaną rozegrane 4 października w Łodzi. Zawody zostaną rozegrane na dystansie 50 km (5 lotnych punktowych finiszów co 10 km). Do wyścigu dopuszczeni są zawodnicy klasy I i mistrzowskiej. Termin zgłoszeń (sekcja kolarstwa KKKF Łódź) upływa 22 września. Spotkiwanie jest start 40 najlepszych kolarzy.

Drużynowe mistrzostwa znowo Polski odbędą się 11 października w Opolu. Dystans 100 km. Każde zrzeczenie może wystawić dowolną ilość drużyn (3-4 zawodników tworzy drużynę). Drugi etap będzie startować co 5 minut. Na mecie liczy się czas trwania pierwszych kolarzy.

Termin zgłoszeń upływa 1 października (WKKF Opole, ul. Konarska 1).

W Poznaniu 11 września rozpoczyna się 3-etapowy wyścig kolarski: młodzież. Do startu dopuszczeni są również wszyscy zawodnicy klasy II.

I etap (11.9.) 150 km. Poznań — Rogoźno — Oborniki — Poznań.

III etap (13.9.) 122 km. Poznań — Tuszew — Grodzisk — Kościan — Tuszew — Poznań.

(Fot. CAF — Wdowiński)

Młody długodystansowiec Łódzkiego Włókniarza — Szwecyk — startując po raz pierwszy w biegu maratońskim odniósł nieoczekiwane zwycięstwo w niedzielę o godzinie 2.39.17,6 godz. Widyśmy go jak po skończonym biegu przemierza honorową rundę z wienkiem laurowym.

(Fot. CAF — Wdowiński)

Wojewódzkiego gdańskim kończą się już przygotowania, a na szczególną uwagę zasługuje tutaj propaganda wyścigu. Mieszkańcy woj. gdańskiego, którzy nie tak dawno obserwowali czteretapowy wyścig woj. zorganizowany komitetem w miastach, przez które przejeżdżać będą kolarze. Szeregi aktywni społecznie pracują tutaj ofiarne we wszystkich komisjach komitetu.

W odróżnieniu od Gdańska duże niedociągnięcia zanotowano w Poznaniu, gdzie w ostatnich dniach zaszła konieczność zmian osobowych w składach komisji. Mała odpowiedzialność, a chwilami zły dobór ludzi spowodowały opóźnienie w przygotowaniach.

Niezbyt dobrze wyglądała też sytuacja w Stalinozdroju, gdzie członkowie komitetu etapowego za dużo wierzą w swoje doświadczenie i organizację etapu w czasie Wyścigu Pokoju, ale najgorzej jest w Jeleniej Górze. W Warszawie zapadła ostateczna decyzja, że organizacja etapu zajmuje się St. KKKF ponieważ warszawski KKKF wykazuje chłonność wstręt na dłuższym czasie do pracy przy wyścigach kolarskich. Obecny wysiłek nowowarszawskich organizatorów pozwala przypuszczać, że stolica zda egzamin swej sprawności organizacyjnej.

We wszystkich miastach etapowych projektowane są imprezy sportowe, poprzedzające przyjazd pierwszych zawodników na metę. Program imprez pozostawiono do wyboru miejscowym komitetom. W większości wypadków będą to praktycznie mecze piłkarskie, bo nawet w Wrocławiu, gdzie znajduje się tor kolarski zasygnalizowano zorganizowanie zawodów piłki nożnej tłumacząc się przesytem imprez torowych.

W przedmianu startu warto kilka słów powiedzieć o opiece nad zawodnikami w czasie trwania wyścigu. Otóż wszystkie komitety dokładają najwyższych starań, aby jak najlepiej przyjąć uczestników wyścigu. Po zakończeniu trzeciego etapu w Gdańsku kolarze odpoczywać będą w luksusowym hotelu „Grand” w Sopocie.

W tych dniach zapadnie również decyzja, czy po przyjeździe do Zakopanego zawodnicy znajdą kwaterę w wygodnym domu wypoczynkowym FWP „Przodownik”. Kierownictwo zakopiańskiego ośrodka wznowy rozumiejąc wysiłek kolarzy przychylili się na pewno do prośb organizatorów i przyjmie kolarzy w „Przodowniku”.

Razem z kolarzami jechać będą dwaj lekarze mający do dyspozycji dwie sanitarki. Miejscowe sanitarki będą mogły włączyć się do wyścigu dopiero za ostatnimi kolarzami. W tym roku liczba samochodów będących wyjątkowo mała, aby umożliwić zawodnikom jak największą swobodę na trasie.

(w)

Notatnik kolarza

Indywidualne długodystansowe mistrzostwa Polski na torze, zostaną rozegrane 4 października w Łodzi. Zawody zostaną rozegrane na dystansie 50 km (5 lotnych punktowych finiszów co 10 km). Do wyścigu dopuszczeni są zawodnicy klasy I i mistrzowskiej. Termin zgłoszeń (sekcja kolarstwa KKKF Łódź) upływa 22 września. Spotkiwanie jest start 40 najlepszych kolarzy.

Drużynowe mistrzostwa znowo Polski odbędą się 11 października w Opolu. Dystans 100 km. Każde zrzeczenie może wystawić dowolną ilość drużyn (3-4 zawodników tworzy drużynę). Drugi etap będzie startować co 5 minut. Na mecie liczy się czas trwania pierwszych kolarzy.

Termin zgłoszeń upływa 1 października (WKKF Opole, ul. Konarska 1).

W Poznaniu 11 września rozpoczyna się 3-etapowy wyścig kolarski: młodzież. Do startu dopuszczeni są również wszyscy zawodnicy klasy II.

I etap (11.9.) 150 km. Poznań — Rogoźno — Oborniki — Poznań.

III etap (13.9.) 122 km. Poznań — Tuszew — Grodzisk — Kościan — Tuszew — Poznań.

(Fot. CAF — Wdowiński)

Młody długodystansowiec Łódzkiego Włókniarza — Szwecyk — startując po raz pierwszy w biegu maratońskim odniósł nieoczekiwane zwycięstwo w niedzielę o godzinie 2.39.17,6 godz. Widyśmy go jak po skończonym biegu przemierza honorową rundę z wienkiem laurowym.

(Fot. CAF — Wdowiński)

Wojewódzkiego gdańskim kończą się już przygotowania, a na szczególną uwagę zasługuje tutaj propaganda wyścigu. Mieszkańcy woj. gdańskiego, którzy nie tak dawno obserwowali czteretapowy wyścig woj. zorganizowany komitetem w miastach, przez które przejeżdżać będą kolarze. Szeregi aktywni społecznie pracują tutaj ofiarne we wszystkich komisjach komitetu.

W odróżnieniu od Gdańska duże niedociągnięcia zanotowano w Poznaniu, gdzie w ostatnich dniach zaszła konieczność zmian osobowych w składach komisji. Mała odpowiedzialność, a chwilami zły dobór ludzi spowodowały opóźnienie w przygotowaniach.

Niezbyt dobrze wyglądała też sytuacja w Stalinozdroju, gdzie członkowie komitetu etapowego za dużo wierzą w swoje doświadczenie i organizację etapu w czasie Wyścigu Pokoju, ale najgorzej jest w Jeleniej Górze. W Warszawie zapadła ostateczna decyzja, że organizacja etapu zajmuje się St. KKKF ponieważ warszawski KKKF wykazuje chłonność wstręt na dłuższym czasie do pracy przy wyścigach kolarskich. Obecny wysiłek nowowarszawskich organizatorów pozwala przypuszczać, że stolica zda egzamin swej sprawności organizacyjnej.

We wszystkich miastach etapowych projektowane są imprezy sportowe, poprzedzające przyjazd pierwszych zawodników na metę. Program imprez pozostawiono do wyboru miejscowym komitetom. W większości wypadków będą to praktycznie mecze piłkarskie, bo nawet w Wrocławiu, gdzie znajduje się tor kolarski zasygnalizowano zorganizowanie zawodów piłki nożnej tłumacząc się przesytem imprez torowych.

W przedmianu startu warto kilka słów powiedzieć o opiece nad zawodnikami w czasie trwania wyścigu. Otóż wszystkie komitety dokładają najwyższych starań, aby jak najlepiej przyjąć uczestników wyścigu. Po zakończeniu trzeciego etapu w Gdańsku kolarze odpoczywać będą w luksusowym hotelu „Grand” w Sopocie.

W tych dniach zapadnie również decyzja, czy po przyjeździe do Zakopanego zawodnicy znajdą kwaterę w wygodnym domu wypoczynkowym FWP „Przodownik”. Kierownictwo zakopiańskiego ośrodka wznowy rozumiejąc wysiłek kolarzy przychylili się na pewno do prośb organizatorów i przyjmie kolarzy w „Przodowniku”.

Razem z kolarzami jechać będą dwaj lekarze mający do dyspozycji dwie sanitarki. Miejscowe sanitarki będą mogły włączyć się do wyścigu dopiero za ostatnimi kolarzami. W tym roku liczba samochodów będących wyjątkowo mała, aby umożliwić zawodnikom jak największą swobodę na trasie.

(w)

Notatnik kolarza

Indywidualne długodystansowe mistrzostwa Polski na torze, zostaną rozegrane 4 października w Łodzi. Zawody zostaną rozegrane na dystansie 50 km (5 lotnych punktowych finiszów co 10 km). Do wyścigu dopuszczeni są zawodnicy klasy I i mistrzowskiej. Termin zgłoszeń (sekcja kolarstwa KKKF Łódź) upływa 22 września. Spotkiwanie jest start 40 najlepszych kolarzy.

Drużynowe mistrzostwa znowo Polski odbędą się 11 października w Opolu. Dystans 100 km. Każde zrzeczenie może wystawić dowolną ilość drużyn (3-4 zawodników tworzy drużynę). Drugi etap będzie startować co 5 minut. Na mecie liczy się czas trwania pierwszych kolarzy.

Termin zgłoszeń upływa 1 października (WKKF Opole, ul. Konarska 1).

W Poznaniu 11 września rozpoczyna się 3-etapowy wyścig kolarski: młodzież. Do startu dopuszczeni są również wszyscy zawodnicy klasy II.

I etap (11.9.) 150 km. Poznań — Rogoźno — Oborniki — Poznań.

III etap (13.9.) 122 km. Poznań — Tuszew — Grodzisk — Kościan — Tuszew — Poznań.

(Fot. CAF — Wdowiński)

Młody długodystansowiec Łódzkiego Włókniarza — Szwecyk — startując po raz pierwszy w biegu maratońskim odniósł nieoczekiwane zwycięstwo w niedzielę o godzinie 2.39.17,6 godz. Widyśmy go jak po skończonym biegu przemierza honorową rundę z wienkiem laurowym.

(Fot. CAF — Wdowiński)

Wojewódzkiego gdańskim kończą się już przygotowania, a na szczególną uwagę zasługuje tutaj propaganda wyścigu. Mieszkańcy woj. gdańskiego, którzy nie tak dawno obserwowali czteretapowy wyścig woj. zorganizowany komitetem w miastach, przez które przejeżdżać będą kolarze. Szeregi aktywni społecznie pracują tutaj ofiarne we wszystkich komisjach komitetu.

W odróżnieniu od Gdańska duże niedociągnięcia zanotowano w Poznaniu, gdzie w ostatnich dniach zaszła konieczność zmian osobowych w składach komisji. Mała odpowiedzialność, a chwilami zły dobór ludzi spowodowały opóźnienie w przygotowaniach.

Niezbyt dobrze wyglądała też sytuacja w Stalinozdroju, gdzie członkowie komitetu etapowego za dużo wierzą w swoje doświadczenie i organizację etapu w czasie Wyścigu Pokoju, ale najgorzej jest w Jeleniej Górze. W Warszawie zapadła ostateczna decyzja, że organizacja etapu zajmuje się St. KKKF ponieważ warszawski KKKF wykazuje chłonność wstręt na dłuższym czasie do pracy przy wyścigach kolarskich. Obecny wysiłek nowowarszawskich organizatorów pozwala przypuszczać, że stolica zda egzamin swej sprawności organizacyjnej.

We wszystkich miastach etapowych projektowane są imprezy sportowe, poprzedzające przyjazd pierwszych zawodników na metę. Program imprez pozostawiono do wyboru miejscowym komitetom. W większości wypadków będą to praktycznie mecze piłkarskie, bo nawet w Wrocławiu, gdzie znajduje się tor kolarski zasygnalizowano zorganizowanie zawodów piłki nożnej tłumacząc się przesytem imprez torowych.

W przedmianu startu warto kilka słów powiedzieć o opiece nad zawodnikami w czasie trwania wyścigu. Otóż wszystkie komitety dokładają najwyższych starań, aby jak najlepiej przyjąć uczestników wyścigu. Po zakończeniu trzeciego etapu w Gdańsku kolarze odpoczywać będą w luksusowym hotelu „Grand” w Sopocie.

W tych dniach zapadnie również decyzja, czy po przyjeździe do Zakopanego zawodnicy znajdą kwaterę w wygodnym domu wypoczynkowym FWP „Przodownik”. Kierownictwo zakopiańskiego ośrodka wznowy rozumiejąc wysiłek kolarzy przychylili się na pewno do prośb organizatorów i przyjmie kolarzy w „Przodowniku”.

Razem z kolarzami jechać będą dwaj lekarze mający do dyspozycji dwie sanitarki. Miejscowe sanitarki będą mogły włączyć się do wyścigu dopiero za ostatnimi kolarzami. W tym roku liczba samochodów będących wyjątkowo mała, aby umożliwić zawodnikom jak największą swobodę na trasie.

(w)

Notatnik kolarza

Indywidualne długodystansowe mistrzostwa Polski na torze, zostaną rozegrane 4 października w Łodzi. Zawody zostaną rozegrane na dystansie 50 km (5 lotnych punktowych finiszów co 10 km). Do wyścigu dopuszczeni są zawodnicy klasy I i mistrzowskiej. Termin zgłoszeń (sekcja kolarstwa KKKF Łódź) upływa 22 września. Spotkiwanie jest start 40 najlepszych kolarzy.

Drużynowe mistrzostwa znowo Polski odbędą się 11 października w Opolu. Dystans 100 km. Każde zrzeczenie może wystawić dowolną ilość drużyn (3-4 zawodników tworzy drużynę). Drugi etap będzie startować co 5 minut. Na mecie liczy się czas trwania pierwszych kolarzy.

Termin zgłoszeń upływa 1 października (WKKF Opole, ul. Konarska 1).

W Poznaniu 11 września rozpoczyna się 3-etapowy wyścig kolarski: młodzież. Do startu dopuszczeni są również wszyscy zawodnicy klasy II.

I etap (11.9.) 150 km. Poznań — Rogoźno — Oborniki — Poznań.

III etap (13.9.) 122 km. Poznań — Tuszew — Grodzisk — Kościan — Tuszew — Poznań.

(Fot. CAF — Wdowiński)

Młody długodystansowiec Łódzkiego Włókniarza — Szwecyk — startując po raz pierwszy w biegu maratońskim odniósł nieoczekiwane zwycięstwo w niedzielę o godzinie 2.39.17,6 godz. Widyśmy go jak po skończonym biegu przemierza honorową rundę z wienkiem laurowym.

(Fot. CAF — Wdowiński)

Wojewódzkiego gdańskim kończą się już przygotowania, a na szczególną uwagę zasługuje tutaj propaganda wyścigu. Mieszkańcy woj. gdańskiego, którzy nie tak dawno obserwowali czteretapowy wyścig woj. zorganizowany komitetem w miastach, przez które przejeżdżać będą kolarze. Szeregi aktywni społecznie pracują tutaj ofiarne we wszystkich komisjach komitetu.

W odróżnieniu od Gdańska duże niedociągnięcia zanotowano w Poznaniu, gdzie w ostatnich dniach zaszła konieczność zmian osobowych w skład

Bułgarzy są groźniejsi niż przed rokiem

Szósły mecz i...

Z uzupełnieniem trzech kropek poczekajmy do niedzieli. Jak dotąd, bilans pięciu spotkań z Bułgarami jest wciąż jeszcze dla nas korzystny. Zaczęło się od remisu 3:3 w roku 1937 w Sofii, gdzie — nawiasem mówiąc — grała nasza „na wpół druga” drużyna.

Po wojnie, w tej samej Sofii nastąpił drugi remis. Tym razem 1:1. O ile w pierwszym wypadku kłeciliśmy nosem, gdyż do 1939 roku Bułgaria w piłkarstwie nie bardzo się liczyła, — to w roku 1948 sytuacja była już zupełnie odmienna.

Bułgarski pryszc

Piłkarstwo bułgarskie zrobiło potężny skok w przód i było przede wszystkim, z którym nie tak łatwo uzyskuje się remis i to jeszcze w Sofii! Nastroje były więc wówczas znacznie lepsze, niż np. przed rokiem, kiedy to po dwu wygranych (w 1949 w Warszawie 3:2 i 1950 r. w Sofii 1:0), nastąpiła klęska 0:1 w Warszawie.

Jedna bramka nie jest wprawdzie zbyt bolesna, ale do ujęcia nomenklatury „kleśka” uprawnia nas, jakie panowały w tym czasie w Warszawie i w całym kraju.

Piłkarze wrócili z Moskwy. Spisali się niespodziewanie dobrze i w zbytnim zadufaniu stała wiali pytanie, ile właśnie kosztuje medal olimpijski?

Bułgarzy udzielili im wymownej odpowiedzi. A brzmiała ona, że medal nie kupuje się najlepszymi chęciami, lecz solidną klasą. Z niektórych stron próbowano wprawdzie obniżyć wartość zwycięstwa bułgarskiego, szukając tanich wymówek, ale nikt inny jak sami Bułgarzy postarali się o dokładne demontaż, zmuszając w Helsinkach reprezentację ZSRR do dogrywki.

Chwilowa niedyspozycja

Sukces bułgarski przed rokiem nie był więc przypadkiem, tak jak nie jest zdaje się przypadkiem fakt, że nasi przyjaciele z kraju nad Morciem, w tym roku przechodzą jakąś wyraźną niedyspozycję. Przegrane z Rumunią 1:3, a teraz znów z Czechosłowacją 1:2 i to w ramach gier eliminacyjnych do mistrzostw świata mają wyraźną w mowę, a głównym jej akcentem jest zupełnie niedostateczna potęga strzelacza napastników.

Argument ten jest dla nas przekonujący, gdyż, cofając się myślami do zeszłorocznego spotkania na stadionie WP w Warszawie, widzimy napastników bułgarskich rzucających się na lewo i prawo, by w decydującym momencie... zaniemówić. Brak strzału był największą wadą drużyny i zasługą, że... nie przegraliśmy w wyższym stopniu.

Trudne zadanie naszej reprezentacji

Podobna sytuacja wytworzyła się też w meczu z CSR, tylko że Czechosłowacy mają dobrą obronę i umieli też znaleźć dwie luki w defensywie gospodarzy i mimo ich nacisku wyszli z zwycięstwa. W drużynie, która wystąpiła w niedzielę w Sofii znajdujemy tylko pięciu znajomych sprzed roku, nie licząc rezerwowego bramkarza Sołowa, który w Warszawie był na pierwszym miejscu.

Jak donoszą z Sofii „wypadek” czechosłowacki ma stać się podniecia do poczynienia dalszych zmian w drużynie. Należy się liczyć, że przeciw Polsce wystąpi ona znów w innym zestawieniu, nie przypuszczamy, byśmy się dowiedzieli o nim wcześniej niż w niedzielę, gdyż Bułgarzy mieli już od zarania zwyciężając konspirować skład, uważając to za jeden z autów taktycznych. Zresztą mówią oni zapewne to samo i o nas.

W tej chwili trudno bowiem powiedzieć, kto ostatecznie znajdzie się na trasie do Sofii z drużyną zgrupowaną w Szklarskiej Porębie, gdzie miała się przyzywać do świeżego górskiego powietrza.

Co prawda korzystniejszej niż tego rodzaju „klimatyzacja” byłby mecz sparingowy z barczystym przeciwnikiem, niż reprezentacja Dolnego Śląska. Jedno jest bowiem pewne. Bez względu na to, w jakiej formie będą napastnicy bułgarscy należy się liczyć z twardą, ostrą grą przy akompaniamencie pełnej temperaturowi widowni bułgarskiej, która umie swoich graczy podgrzewać do najwyższego wysiłku.

Uwaga na defensywę

Wynika stąd, że największą uwagę poświęcić należy przede wszystkim ustawieniu naszej defensywy. Bramkarzy mamy do dyspozycji dwu: Szymkowiaka i Skromnego i obaj godni. Goź — z obroną, w której najpewniej miejsce ma chyba Bartyla. Kogo dodać u boku Gedki i Hajosza czy Durniaka i Sobkowiaka?

Za Gedkiem przemawia rutyna i dobry wzrost, co przy skądych Bułgarach nie jest do pogardzenia. Durniok jest twardy, potrafi wiele znieść i mocno oddać, co również nie jest obojętne. Sobkowiak ma więcej doświadczenia niż Hejzós. Ot i zgadują zgadują. Rzecz zasadnicza jest zmontowanie

twardego, nieustępliwego i dostatecznie ruchliwego bloku trójkowego, który musi znaleźć wsparcie ze strony pomocników.

Ze strony Bieńka nie zabraknie na pewno energii i twardości gry ciałem, potrafi on, jak to wieliśmy ostatnio w Warszawie, poderwać również atak i narzucić mu wolę bojową, tylko dobrze będzie jeśli Bieńek utrzyma w ryzach swoje zapęły i nie da się sprowokować do zbyt ostrej gry. Wiecezorek jest pracowity, potrafi też zdobyć się na zaskakujący strzał, który warto będzie próbować, gdyż obrońcy bułgarscy nie bardzo dopuszczają do tego napastników.

Zwracamy wprawdzie największą uwagę na defensywę, nie ulega jednak wątpliwości, że jeśliby atak polski zdobył się na bierność, ułatwili tym sytuację kołom z obronnych formacji i zaabsorbował tak pomoc bułgarską, iż nie miałaby zbyt wolnego pola do popisu przy wspieraniu własnych akcji ofensywnych.

Kandydaci do linii napadu

Alszer nie otrzymał zbyt dobrej oceny w meczu wrocławskim, niemniej jednak trwając przy pewnej koncepcji należało by chyba zostawić go wraz z Cieślkiem i Wiśniewskim na skrzydle, gdyż trójka ta dobrze się zna i posiada poważne walory techniczne, które przy rozwinięciu odpowiedniej szybkości pozwoliłyby na zawzięcie gry kombinacyjnej. A tego rodzaju gra można by „wykolorować” zbyt krętkim przeciwnika, a nawet spekulować na fizyczne i psychiczne wyczerpanie, naturalnie przy utrzymaniu na wodzy własnych nerwów i nie traceniu zmyłu krwi.

Jeśli decydować ma kombinacja, to może prym należałoby oddać Kowalowi, któremu „krakowska szkoła” ułatwiłaby dołączenie się trójki śląskiej.

Sobek przed rokiem nie miał szczęścia, ale i inni kolejni nie spisywali się lepiej. Widzieliśmy go później już w wyraźnej szef formie. Kto wie czy w danym wypadku nie byłby najlepszym uzupełnieniem piątki napastników.

Żałujemy, że Szymborski nie miał do tej pory okazji włączyć się do drużyny kombinowanej, w której znalazłby bardziej odpowiednich partnerów niż we własnym zespole. Szymborski posiada poważną zaletę, gdyż choć do przeciwnika o pokroju Bułgarów, jest fizycznie dostatecznie odporny i nielatujący do odsuńnięcia od piłki. Posiada dobrą orientację i poważne zasoby techniczne. Wstawienie Szymborskiego wymagałoby naturalnie zwolnienia miejsca na środku napadu. Zdajemy sobie sprawę, że trudno wręcz się ni stać ni z owad Alszer, który przez cały sezon tworzył wraz z Cieślkiem „żelazny kapitał” napastniczy Unii. Niemniej jednak wydaje się, że byłby już czas przy pierwszej okazji zwrócić bacniejszą uwagę na napastnika CWKS.

Nie ulega wątpliwości, że w Sofii znalazłby się piłkarze nasi przed trudnym zadaniem. Będą musieli wyżyć wszystkie siły, by wyjść z honorem, a nie wstępnym, że nie zabraknie im i wiary... iż stać ich na pokonanie przeciwnika na jego własnym boisku.

W końcu należałoby jeszcze wspomnieć, że Bułgarzy grają przeważnie długimi przerzutami bez zatrzymywania piłki i zawziętych kombinacji. Ponieważ grają też lepiej głową niż nasi i są przeważnie wyżsi, należałoby u nich podobnego stylu gry i forsować przemiętą kombinację, która wykonywana przezycie może przyhamować zbyt szyb-

kie tempo przeciwnika i wybić go z konceptu.

Przypominamy, że przed rokiem przegraliśmy spotkanie, gdyż od pierwszej chwili drużyna nasza pozwoliła narzucić sobie styl gry, który jej nie odpowiadał. Na górne piłki odpowiadano również długimi łukowatymi podaniami, wychwytywanymi przez szybszych i zwrotniejszych Bułgarów. Nie należy więc powtórzyć tego błędu w Sofii.

Zachowując zasadniczą linię wychodzenia ze wzmocnionej obrony do ataku należy stosować grę dołną nie obawiając się podania w bok, a nawet do tyłu. Jak powiedzieliśmy, zwolnić to co prawda trudno, jednak będzie dla nas mniej niebezpieczne niż operowanie środkami, w których Bułgarzy są lepsi.

W niedzielę jeden mecz II ligi

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się tylko jeden mecz o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. Będzie nim zaległe spotkanie Stal Sosnowiec — OWKS Bydgoszcz, które sedziują: Laguski, Klarkuz i Koniorowski (wszyscy z Warszawy).

Przypominamy, że pozostałe zaległe mecze I i II ligi odbędą się w następujących terminach: 16 bm.: Gwardia Bydgoszcz — Łotnik Warszawa; 19 bm.: Gwardia Warszawa — Gwardia Kraków; 20 bm.: OWKS Kraków — Ogniwo Bytom oraz 23 bm.: Gwardia Kraków — Ogniwo Kraków.

Podczas gdy w 7 ligach wojewódzkich i międzywojewódzkich mistrzostwo zostało już wyłonione, nadal otwartą pozostaje kwestia mistrzostwa w grupie VII rzeszowskiej. O zdobyciu tytułu i reprezentowaniu tamtejszej ligi w walkach o wejście do II ligi zadecyduje w niedzielę mecz, w którym odbędzie się ostatnia kolejka rozgrywek tej grupy.

W chwili obecnej na czele tabeli znajduje się KS Rzeszów, który ma jeden punkt przewagi nad Stalą Rzeszów. Wicemistrzem z grupy VII rzeszowskiej następujące mecze: Stal Rzeszów — KS Zamość, Budowlani Przemyśl — Włókniarz Krosno, Stal Lublin — OWKS Lublin, Ogniwo Rzeszów — Budowlani Lublin, Kolejarz Przemyśl — Ogniwo Lublin.

Pierwsze rozgrywki o wejście do II ligi pomiędzy mistrzami poszczególnych lig międzywojewódzkich odbędą się w dniu 20 bm., przy czym układ par jest następujący: Stal Gdańsk — Ogniwo Wrocław, Gwardia Białystok — Górnik Zabrze, Gwardia Kalisz — Włókniarz Andrychów oraz mistrz Rzeszowa — Włókniarz Pabianice.

Pojedynek Spartak Moskwa - Dynamo Tbilisi jeszcze nierozstrzygnięty

MOSKWA. Od samego niemal początku mistrzostw piłkarskich ZSRR trwała rywalizacja zeszłorocznego mistrza, Spartaka z Moskwą z Dynamo Tbilisi. Na półmetku pierwszy był dynamowie, chwiliowo jednak spadek formy w pierwszym okresie drugiej serii mistrzostw i poniesiona w tym czasie porażka w spotkaniu ze Spartakiem, zdawały się przechylać szalę na korzyść moskiewskiego zespołu. Od tego momentu rozpoczął się naprawdę emocjonujący pojedynek pomiędzy obu drużynami. Różnica dwóch punktów, jaką zdobył spartakowiec, utrzymywała się stale. I nagle, w przedostatniej kolejce mistrzostw Spartak przegrał nieoczekiwanie w Leningradzie z Zenitem 0:1 i szanse wyrównały się. Nie na dłużej jednak już następnego dnia dynamowie ulegli moskiewskiemu Torpedu 1:4 i znów powstała różnica dwóch punktów na korzyść spartakowców.

W obecnej chwili Dynamo zakończyło już mistrzostwo i nie może do rozegrania meczu z Zenitem Kujbyszew na własnym terenie. Wywalczenie jednego punktu w tym spotkaniu daje mistrzostwo zespołowi moskiewskiemu, przegrana spowodowałaby konieczność rozegrania decydującego meczu z Dynamo. Jaki będzie ostateczny rezultat tej walki przekonamy się w piątek, 11 bm.

Rozstrzygnięcia natomiast została kwestia spadku z ligi. Los ten spotkał Spartaka Vilnius, który w 26 grach zdobył zdobył zaledwie 11 punktów. Spartakowi nie pomógł nawet remis wywalczony w przedostatnim jego meczu z Dynamo Tbilisi.

Do zakończenia rozgrywek zostały jeszcze obok spotkania Spartak Moskwa — Zenit Kujbyszew, mecz: Dynamo Leningrad — Dynamo Kijów oraz Dynamo Moskwa — Torpedo Moskwa. Będą one miały wpływ jedynie na ukształtowanie się środkowych pozycji w tabeli, która obecnie przedstawia się następująco:

Spartak Moskwa	19	27	46:15
Dynamo Tbilisi	20	27	39:24
Dynamo Moskwa	19	23	34:18
Zenit Leningrad	20	23	26:21
Torpedo Moskwa	19	23	33:33
Lokomotiw Moskwa	20	18	21:28
Zenit Kujbyszew	19	17	22:24
Dynamo Kijów	19	16	26:25
Lokomotiw Charków	20	16	19:34
Dynamo Leningrad	19	13	19:32
Spartak Vilnius	20	11	10:33

Rozstrzygnięcia natomiast została kwestia spadku z ligi. Los ten spotkał Spartaka Vilnius, który w 26 grach zdobył zdobył zaledwie 11 punktów. Spartakowi nie pomógł nawet remis wywalczony w przedostatnim jego meczu z Dynamo Tbilisi.

Do zakończenia rozgrywek zostały jeszcze obok spotkania Spartak Moskwa — Zenit Kujbyszew, mecz: Dynamo Leningrad — Dynamo Kijów oraz Dynamo Moskwa — Torpedo Moskwa. Będą one miały wpływ jedynie na ukształtowanie się środkowych pozycji w tabeli, która obecnie przedstawia się następująco:

Do zakończenia rozgrywek zostały jeszcze obok spotkania Spartak Moskwa — Zenit Kujbyszew, mecz: Dynamo Leningrad — Dynamo Kijów oraz Dynamo Moskwa — Torpedo Moskwa. Będą one miały wpływ jedynie na ukształtowanie się środkowych pozycji w tabeli, która obecnie przedstawia się następująco:

Zresztą ustalając koncepcje gry należy zawodnikom zostawić wolną rękę i swobodę zmianiania jej w miarę wytyraczących się potrzeb i aktualnej sytuacji. Drużyna nasza, tak czy inaczej, składać się będzie z graczy, którzy mają już sporo doświadczenia i obycia na między narodowych boiskach i których chyba stać na samodzielnej, trafnej decyzji i konsekwentnej jej przeprowadzeniu.

Obok ambicji i silnej woli oczekujemy też od drużyny naszej zachowania się godnego sportowców Polski Ludowej, która umożliwi im nie tylko podwyższenie kwalifikacji, ale stawać się warunkiem, pozwalającym na uzyskanie pełnej formy i najlepszego poziomu.

T. M.

Blady sparring w Walbrzychu

Tylko 2 bramki strzelili reprezentanci II ligowemu Górnikowi

WALBRZYCH. (tel. wł.) We wtorek nasza reprezentacja piłkarska wyjeżdżająca do Bulgarii, rozegrała sparingowy mecz z II — ligowym Górnikiem Walbrzych. Kadrowicze wyszli na boisko w nast. zestawieniu: Skromny, Gedlek, Bartyla, Durniok, Wiecezorek, Bieńek, Wiśniewski, Kowal, Szymborski (Alszer), Cieślak, Pala. Szmorski grał tylko minutę, po czym został konituowany i ustąpił miejsca Alszerowi. Po przerwie Skromny zastąpił Szymkowiaka, w pomocy grała para Siekiera, Korynt a w ataku mieścieli Pal i zajął Wiśniewski a Wiśniewskiego Sobek. W ostatnim kwadransie gry na miejsce konituowanego Wiśniewskiego wszedł z powrotem Pala.

I ligowy zespół Górnik, który wystąpił w tym samym składzie w jakim przegrał w niedzielę w Tarnowie stawiał kadrowiczom zażarty opór i nie duzo brakowało aby on odniósł zwycięstwo. Do przerwy nasi reprezentanci grali bardzo nieudolnie zwłaszcza w

linii napadu. Dość powiedzieć, że przez caley 45 minut pierwszy połowy jedyny ostry celny strzał na bramkę walbrzyszan oddał Wiśniewski. Górniczy grali wprawdzie systemem wzmocnionej defensywy, ale mimo to byli dwukrotnie o krok od zdobycia prowadzenia.

Dwie udane akcje z prawej strony, dwa dobre zagrania Pulikowskiego zostały zlikwidowane przez obrońców kadry w sposób swoisty, bardzo napawający strachem przed występem w Sofii. Otoż Gedlek, a potem Bartyla zatrzymali po prostu piłkę ręką na linii pola karnego. Gdyby rzuty wolne wykonane za te przewinienia były o kilka centymetrów celniejszych, Skromny musiałby wyjąć piłkę z siatki.

Kadra zdobyła prowadzenie w zupełnie przypadkowy sposób: w 60 minucie lekką piłkę wypuścił z ręki Woźniak, a znajdujący się na miejscu Cieślak strzelił nieuchronnie. Uplynęło 15 minut, gdy po rzucie z rogu piłka źle

odbiła przez bramkarza dostała się pod nogi Korynta i było 2:0. Górniczy zaczęli teraz atakować, kilkakrotnie zmarnowali pojcie, a dwa razy Szymkowiak z koca zwinnością zagarnął piłkę w tzw. „murowanej sytuacji” bramkowiec.

Skromny był mało zatrudniony, więcej pracy miał Szymkowiak, który wykazał dobrą formę. Obrona w nowym zestawieniu z Durniokiem z lewej strony zdążyła w zupełności egzamin, gdyby nie dwa przewinienia o których mówiliśmy wyżej. Najlepszą linią była pomoc sprzed przerwy, po przerwie Korynt był lepszy niż Siekiera. Atak rozegrał się w drugiej części spotkania, zwłaszcza Alszer był w tym okresie o klasę lepszy, niż we Wrocławiu.

W Górniku, który w ogóle grał bardzo ambitnie wyrzucił się środkowy obrońca Kozubek, sprawiając wiele kłopotu trochę środkowej przeciwnika. Ładne zagrania miał też Pulikowski.

przed spotkaniem reprezentacyjnym nie należy urządzać zawodów sparingowych z drużynami znanymi z ostrej gry i ambicji jak najlepszego popisu się w walce z reprezentacyjnymi piłkarzami. Nawet przy najlepszych chęciach dochodzi w takim wypadku do zbyt ostrych starć, które spowodować mogą poważniejsze kontuzje i tym samym w ostatniej chwili osłabić drużynę narodową, która czekać poważniejsze i bardziej odpowiedzialne zadania.

Jako partnerów treningowych wybierać należy na ostatnią chwilę, jeśli jest to już konieczne raczej zespoły znane z dobrej gry technicznej i dostatecznej opano-

wane, by zdać sobie sprawę o co właściwie toczy się gra. Uwagi te kreśliły na marginesie jako przestrożę na przyszłość, gdyż tym razem zakończyło się na szczęście tylko na chwilowym bólu bezpośrednio dotkniętych i niepokoju kierownictwa przez 24 godziny.

Poza tym gracie kadry reprezentacyjnej czuli się zupełnie dobrze i chwalił sobie pobyt w Szklarskiej Porębie, gdzie mieli możliwość połączenia przyjemnego z pożytecznym z pracą. Pogoda dopisała doskonale, toteż można było uważać wycieczki, które dodatkowo wpływały na samopoczucie i zachęcały do późniejszej poważnej pracy.

Mecz Tirana — Warszawa przełożony na termin późniejszy

WARSZAWA. (tel. wł.) Piłkarze Tirany, po tournée w Związku Radzieckim, mieli rozegrać w drodze powrotnej do kraju spotkanie z Warszawą w dniu 13 września br. Pobyt Albańczyków w Kraju Rad został jednak przedłużony, w związku z czym zapowiadany na niedzielę mecz Tirana — Warszawa przełożono na termin późniejszy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt pełnej obsady konkurencji strutowych przez wszystkie zrzestania. Godna uznania jest postawa starego rutyniarza, mistrza sportu Józefa Kiszkurno. Mimo bardzo trudnej strzelnicy, (które organizatorzy nie potrafiłi dobrze i na czas przygotować Kiszkurno uzyskał naj- lepsze powojenne wyniki i potrafił odeprzeć ostry atak mło-

nerów wprowadzenia na obozie wieloobu piłkarskiego jako próby sprawności. Wielobój ten może w dużym stopniu przyczynić się do nauki techniki, lecz program jego należałoby zreformować, ograniczając go do zasadniczych ćwiczeń piłkarskich. Wielobój winien obejmować: strzelanie w biegu z odległości 16 m., strzelanie z miejsca z 30 m. (kornier, rzut wolny), strzelanie z bocznego podania (półgórny i dolnego), odbicie piłki głową wprost, w bok i w tył, gaszenie piłki gołeniem, w powietrzu i w przedłużeniu podania, prowadzenie piłki na dystansie 50 m. między krzesłkami (workami na stojakach) zostawionymi co 2 i pół m. i wyrzut piłki z autu.

Zabawy z piłką takie jak futbol-tenis, wielokrotne podbijanie piłki głową lub nogą przez jednego zawodnika, strzelanie do małych bramek, przerzucanie piłki przez laweczkę (ćwiczenie wymagane przy egzaminie do szkół piłkarskiej Górnik w Chorzowie) są korzystne dla wyrabiania pewności manewrowania piłką, lecz nie należy dążyć do tego, by juniorzy dochodzili w nich do mistrzostwa. Niech dochodzą do mistrzostwa w strzelaniu lub prowadzeniu piłki.

Aby młodzież zainteresowała się tymi ćwiczeniami należy ogłosić, że na poprawności wykonania ćwiczeń wiele bojowych będzie zależało przyjęcie na kursy i obozy.

Obozy szkoleniowe należy organizować niezależnie od rozgrywek finałowych o mistrzostwo. Program takich obozów winien być tak ułożony, by junior otrzymał na nim zasady wiedzy

o mistrzostwie. Niech dochodzą do mistrzostwa w strzelaniu lub prowadzeniu piłki.

Aby młodzież zainteresowała się tymi ćwiczeniami należy ogłosić, że na poprawności wykonania ćwiczeń wiele bojowych będzie zależało przyjęcie na kursy i obozy.

Obozy szkoleniowe należy organizować niezależnie od rozgrywek finałowych o mistrzostwo. Program takich obozów winien być tak ułożony, by junior otrzymał na nim zasady wiedzy

Pokłosie mistrzostw strzeleckich Polski

Młodzi z powodzeniem walczy ze starszą generacją

Tegoroczne mistrzostwa Polski w strzelactwie sportowym są wymownym dowodem szerokiego i masowego rozwoju tego sportu. Obok szeregu rekordów Polski i dobrych wyników świadczą o tym udział wielu nowych zespołów zrzeszonych Zawodnicy LZS, START, ZRYW, czy reprezentanci LPZ nawiązali przy tym z powodzeniem walkę o tytuły z najlepszymi strzelcami kraju.

Mimo braku doświadczenia i mimo że sprzęt nie zawsze odpowiadał wymogom, nowicjusze osiągnęli naprawdę imponujące wyniki. Na przykład prawie nieznana nikomu młoda reprezentantka LPZ Marchewczyk, startując po raz pierwszy w mistrzostwach Polski, pokonała tak renomowane i doświadczone zawodniczki jak Świerczewska i Kiereska. O niepowodzeniu Marchewczyk najlepiej świadczy fakt, że swoimi wynikami przekroczyła ona normę, wymagającą dla uzyskania klasy mistrzowskiej w kategorii mężczyzn.

Młode zawodniczki LPZ w strzelaniu z pistoletu sylwetkowego zdobyły mistrzostwo zespołowe, osiągając wyniki nie wiele ustępujące wynikom mężczyzn. Indywidualnie zajęły one 5 kolejnych miejsc.

Gdy chodzi o całokształt mistrzostw osiągnięte wyniki należy uważać za zadowalające, mimo braków tego rodzaju jak mało przyczyna broń, niezbyt odpowiednia amunicja, zwłaszcza małowalibrowa i panująca przez większość dni wietrzna pogoda.

Z wyników rekordowych na szczególne podkreślenie zasługują rekordy w strzelaniu z karabinu wojskowego. Np. z postawy leżącej nowy rekord jest lepszy od starego o 7 pkt., a z kłęczącej nawet o 14 pkt. Jest to więc duży skok naprzód.

Podobna sytuacja jest w piśtolecie wojskowym, gdzie najstarszy rekord pobito aż 4 zawodników, poprawiając go o 21 pkt.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt pełnej obsady konkurencji strutowych przez wszystkie zrzestania.

Godna uznania jest postawa starego rutyniarza, mistrza sportu Józefa Kiszkurno. Mimo bardzo trudnej strzelnicy, (które organizatorzy nie potrafiłi dobrze i na czas przygotować Kiszkurno uzyskał naj- lepsze powojenne wyniki i potrafił odeprzeć ostry atak mło-

nerów wprowadzenia na obozie wieloobu piłkarskiego jako próby sprawności. Wielobój ten może w dużym stopniu przyczynić się do nauki techniki, lecz program jego należałoby zreformować, ograniczając go do zasadniczych ćwiczeń piłkarskich. Wielobój winien obejmować: strzelanie w biegu z odległości 16 m., strzelanie z miejsca z 30 m. (kornier, rzut wolny), strzelanie z bocznego podania (półgórny i dolnego), odbicie piłki głową wprost, w bok i w tył, gaszenie piłki gołeniem, w powietrzu i w przedłużeniu podania, prowadzenie piłki na dystansie 50 m. między krzesłkami (workami na stojakach) zostawionymi co 2 i pół m. i wyrzut piłki z autu.

Zabawy z piłką takie jak futbol-tenis, wielokrotne podbijanie piłki głową lub nogą przez jednego zawodnika, strzelanie do małych bramek, przerzucanie piłki przez laweczkę (ćwiczenie wymagane przy egzaminie do szkół piłkarskiej Górnik w Chorzowie) są korzystne dla wyrabiania pewności manewrowania piłką, lecz nie należy dążyć do tego, by juniorzy dochodzili w nich do mistrzostwa. Niech dochodzą do mistrzostwa w strzelaniu lub prowadzeniu piłki.

Aby młodzież zainteresowała się tymi ćwiczeniami należy ogłosić, że na poprawności wykonania ćwiczeń wiele bojowych będzie zależało przyjęcie na kursy i obozy.

Obozy szkoleniowe należy organizować niezależnie od rozgrywek finałowych o mistrzostwo. Program takich obozów winien być tak ułożony, by junior otrzymał na nim zasady wiedzy

o mistrzostwie. Niech dochodzą do mistrzostwa w strzelaniu lub prowadzeniu piłki.

Aby młodzież zainteresowała się tymi ćwiczeniami należy ogłosić, że na poprawności wykonania ćwiczeń wiele bojowych będzie zależało przyjęcie na kursy i obozy.

Obozy szkoleniowe należy organizować niezależnie od rozgrywek finałowych o mistrzostwo. Program takich obozów winien być tak ułożony, by junior otrzymał na nim zasady wiedzy

Turniej klasyfikacyjny koszykarek o wejście do ligi

WARSZAWA. W piątek, 11 bm. rozpoczęło się w Warszawie turniej klasyfikacyjny koszykarek o wejście do utworzonej w tym roku ligi. W turnieju weźmą udział 4 drużyny: Gwardia Poznań, Gwardia Warszawa, OWKS Lublin i Spółnia Stalinołódz. Awansują zdobywcy dwóch pierwszych miejsc. Jak wiadomo, w skład ligi wejdą obecnie następujące zespoły: AZS Warszawa, Gwardia Kraków, Kolejarz Poznań, Kolejarz Warszawa, OWKS Kraków, Spółnia Gdańsk, Spółnia Warszawa oraz Włókniarz Łódź.

Szczegółowy program turnieju kwalifikacyjnego jest następujący:

piątek, 11 bm.: Spółnia — OWKS Gwardia Poznań Gwardia Warszawa.

sobota, 12 bm.: Gwardia Poznań — Spółnia — Gwardia Warszawa — OWKS.

niedziela, 13 bm.: OWKS — Gwardia Poznań Spółnia — Gwardia Warszawa.

Rozgrywki o mistrzostwo ligi rozpoczyna się, podobnie jak i w koszykówce męskiej, 4 października.

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(Fot. CAF)

(F

Robotnicy mistrzami

Olbrzymie zmiany przeszedł sport tenisowy w CSR

PRAGA (kor. wł.)
W ciągu letnich miesięcy na kortach tenisowych Czechosłowacji panuje żywy ruch od wesołego ranka do zmroku. O popularności „białego sportu” świadczy fakt, że do sekcji tenisowych w CSR należy ponad 30 tysięcy chłopców i dziewcząt. Sekcje tenisowe kół sportowych CSR nie mają nic wspólnego ze starymi burżuazyjnymi klubami tenisowymi z czasów przedwojennych; ba, nawet z czasów sprzed roku 1948. Kluby te były domeną bogatych warstw rządzących, zamkniętych kółek, w których sport odgrywał tylko podrzędną rolę. Po zwycięstwie ludu pracującego, w lutym 1948 roku, usunięto burżuazyjnych snobów z organizacji sportowych i na korty przyszli ci, którym dotąd wstęp na nie był wzbroniony, którzy nigdy nie mieli dosyć środków pieniężnych na zakup sprzętu. Na korty tenisowe dostali się młodzi robotnicy, młodzież z biur, sklepów i szkół.
Po reorganizacji wychowania fizycznego w Czechosłowacji sekcje tenisowe przyłączone zostały do wielkich zakładów przemysłowych, które mogły im zapewnić należyte warunki rozwoju.

W sekcjach tych zapanało odnowione życie. Wyrosli nowi, utalentowani tenisiści, na zawodach pojawili się nieznani dotąd zawodnicy. Przykładem może tu posłużyć sekcja wielkiego praskiego zakładu budowy maszyn „Motorlet”, którego kolo sportowe nosi dumną nazwę „Spartak”. Kierownictwo zakładu oraz rada zakładowa okazują kolo troskliwą opiekę. Tenisiści mają do dyspozycji 10 kortów treningowych i jeden centralny z widownią na 6.000 widzów. Przy kortach znajdują się lokale klubowe, szatnie, łazienki itd. Pracownicy zakładów płacą za grę na kortach minimalne kwoty, zaś członkowie kół korzystają z kortów bezpłatnie, a ponadto otrzymują całe wyposażenie sportowe. Treningi tenistów odbywają się według całorocznego planu, opracowanego przez trenera oddziałowego. W tym roku „Spartak” jest w czolowych tenistów, Józef Skiba.

Ping-pongisci walczą o drużynowe mistrzostwo Polski

W nadchodzącą niedzielę, 13 bm., rozpoczyna się finały drużynowych mistrzostw Polski w tenisie stołowym. Po przeprowadzeniu w Warszawie kwalifikacji, w których zwyciężyły zespoły: Spójnia Łódź, Ogniw Kraków, Spójnia Warszawa, Stal Siemianowice, Stal Warszawa, Ogniw Wrocław, Szoska Łódź, a także z subwencją punktowym (mecz i rewanż).

W niedzielę rozegrane zostaną nast. spotkania: Stal Siemianowice — Spójnia Łódź, Spójnia Warszawa — Ogniw Wrocław i Ogniw Kraków — Spójnia Warszawa.

TENIS STOŁOWY NA ŚLĄSKU

W ub. niedzielę zakończone zostały rozgrywki eliminacyjne o wejście do stałogrodzkiej ligi wojewódzkiej w tenisie stołowym. W rozgrywkach brało udział 12 drużyn, z których 4 — Włókniarz Częstochowa, Górnik Świętochłowice, Ogniw Cieszyń i Stal Chorzów zdobyły awans do ligi wojewódzkiej. Obok nich w skład ligi wchodzi: Stal Siemianowice, Górnik Świętochłowice, AZS Częstochowa, Unia Chorzów, Spójnia Bielsko i Stal Mikołów.

Rozgrywki o mistrzostwo ligi wojewódzkiej rozpoczyna się w ub. poniedziałek meczem Stal Siemianowice — Stal Mikołów zakończonym zwycięstwem siemianowicz. W niedzielę rozpoczyna się w kołach 1. i 2. grup. W niedzielę rozpoczyna się w kołach 1. i 2. grup. W niedzielę rozpoczyna się w kołach 1. i 2. grup.

Jesienne spartakiady AZS-ów

Już za kilka dni rozpoczyna się jesienne spartakiady sportowe na wyższych uczelniach. Te wielkie, masowe imprezy będą zorganizowane z okazji dziesięciolecia Ludowego Wojska Polskiego. Rocznicą ta droga jest dla każdego Polaka, dla całej młodzieży polskiej, która uczy się wzmocnioną pracą dla kraju, lepszymi wynikami w nauce i nowymi sukcesami sportowymi. Niektóre konkurencje zawodów jak: tor przeszkód, rzut granatami i marsze wzięte będą do współzawodnictwa międzyzawodowego o nagrodę Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Sportowa walka o tak zaszczytną nagrodę ożywi działalność AZS. Już w miesiącu września ogarnie studentów 1 ro-

Kalendarz sportowy motorowców

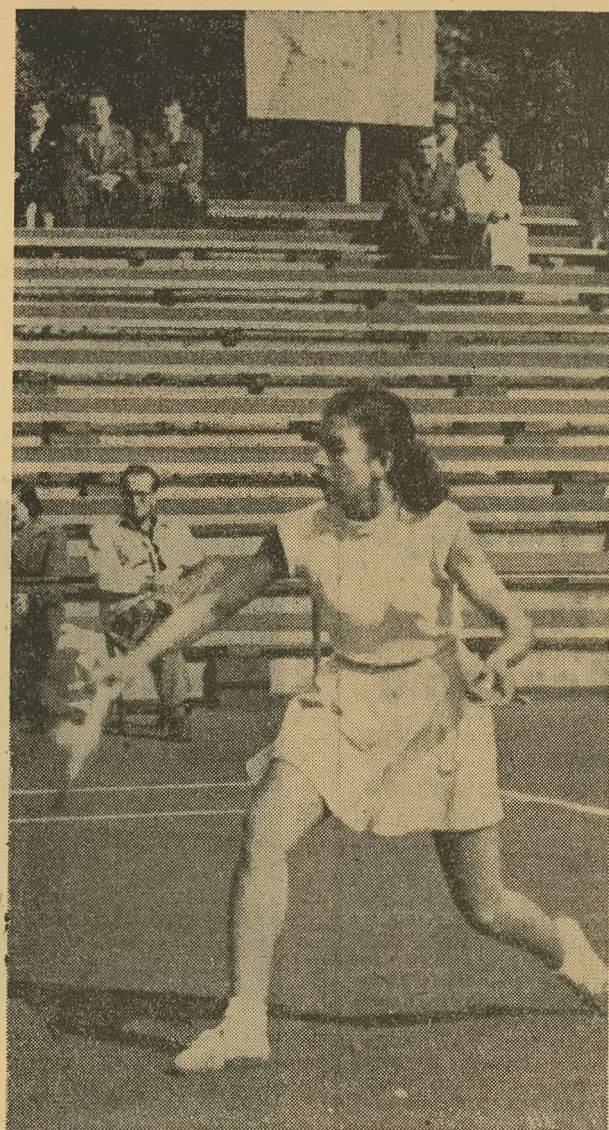
Główna komisja sportowa PZM zatwierdziła zmieniły kalendarz sportowy na okres do końca sezonu letniego. „Rokład jazdy” motorowców przedstawia się następująco:
12-13. IX — JJK — górską, Wista.
13. IX — III eliminacja indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu, Leszno Włp.
15-20. IX — szesćciodniówka, Gottwaldowo.
20. IX — III seria finałowa drużynowych mistrzostw Polski na żużlu: Gwardia — Unia, Bydgoszcz; CWKS — Spójnia, Wrocław.

Spartak szczególną opieką otacza młodzież i posiada najliczniejszą w Pradze drużynę juniorów. Chłopcy i dziewczęta Spartaka uzyskują we współzawodnictwie pierwsze nagrody. W roku 1952 na czolo juniorów kraju wysunął się Milan Siroky, 19-letni ślusarz zakładów „Motorlet”. W bież. roku Siroky po raz pierwszy uczestniczył w mistrzostwach seniorów i zakwalifikował się do turnieju o mistrzostwo republiki. Zawody odbyły się w sierpniu, w górniczej Ostrawie, przy udziale najlepszych tenisistów CSR. Siroky pokonał wszystkich przeciwników, m. in. zeszłorocznego mistrza Czechosłowacji J. Javorsky’ego. W spotkaniu finałowym zwyciężył swego sekcyjnego kolegę, doświadczony tenisista, J. Krajčika.

Młody mistrz Czechosłowacji jest zarazem dobrym pracownikiem i z nadwyżką wykonuje plan produkcyjny.
Mistrzostwa kobiet były również wielkim triumfem Spartaka. Do finałowego spotkania o tytuł mistrzyni Czechosłowacji zakwalifikowały się dwie jego reprezentantki: J. Elgrova i H. Brabenčova. Pierwsza z nich po konale w półfinale zeszłoroczną mistrzynię CSR — V. Putejovą, druga — O. Misková-Gazdiková. W decydującej walce zwyciężyła 21-letnia Elgrova. W zakładach „Motorlet” jest ona skrawczą i należy do najlepszych pracownic.

Tacy są tenisiści ludowo-demokratycznej Czechosłowacji! Mistrzowie pracy — mistrzowie sportu.

Dr Karol BUREŠ



Jiryna Elgrova — 21-letnia czolowa tenisistka CSR i przewodnicząca pracy praskiego zakładu budowy maszyn „Motorlet”

Ryckówna i Jędrzejowska o turnieju w Budapeszcie

We wtorek powróciły z Budapesztu polscy tenisiści. Największą naszą uwagę zwraca zwyciężczyni turnieju juniorek ZUZANNA RYCKÓWNA.

— Które ze spotkań było dla Ciebie najcięższe?
— Najbardziej obawiałam się w półfinale Kovacs, zawodniczki bardzo szybkiej. W pewnym momencie gdy miałam już 5:4 i 40:0 straciłam trzy punkty meczowe i zalamalam się nerwowo. Na szczęście zdołałam się opanować i Węgierka nie zdobyła seta mimo, iż miała piłkę serwisu. Finał z Namian był dużo łatwiejszy. Znalam Rumunkę z Sopot i nie obawiałam się jej gry.

Międzynarodowe zawody hippiczne na torze Służewca

WARSAWA. 6 bm. na torze na Służewcu w Warszawie odbyło się otwarcie Międzynarodowego Meetingu Wyścigów Konnych z udziałem koni ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, NRD i Polski.
Najliczniejsza ekipa licząca 18 koni przybyła z ZSR. Z Rumunii startuje 17 koni, z Czechosłowacji — 14, z NRD — 10 i z Węgier — 7. Konie radzieckie startują po raz pierwszy w międzynarodowych wyścigach konnych. Przybyły one do Polski z Rostowa, tj. z odległości ponad 2 tys. km. od Warszawy. W goniwie Nagrodę Otwarcia rozegrały 6 bm. konie radzieckie — Chrabrą i Irawda zajęły drugie i trzecie miejsce. Nagrodę Otwarcia wygrał koń czechosłowacki — Fero.

Najcenniejsza gonitwa międzynarodowego meetingu tzw. „Nagroda Moskwy” na dyst. 2.400 m odbędzie się w niedzielę, 13 bm. W gonitwie tej startować będą najlepsze 3-letnie konie państw uczestniczących w meetingu. Z koni radzieckich do gonitwy tej zgłoszone są: Charkow, Zapros i Eling. Charkow w roku bieżącym w Rostowie wygrał derby na dyst. 2.400 m w czasie 2.32,0 min. (Polski derbista — Dorpat miał najlepszy czas na tym dystansie 2.32,5 min.) Z koni czechosłowackich w „Nagrodzie Moskwy” startują — Makar, Fero,

...i młodzi nauczyli się jeździć

Wbrew oczekiwaniom Spójnia prowadziła do 8 biegach i dopiero ostatni wyścig przyniósł gwiazdostwo zwycięstwo — 27,26 pkt. Bieg IX, w którym Raniszewski i Spyra rozstrzygnęli spotkanie na korzyść Gwardii, należało do najpiękniejszych z oglądanych na naszych torach: przez trzy okrążenia cała czwórka jechała zwrąta grupą, różnica między pierwszym a ostatnim zawodnikiem nie przekraczała 5 m. Para Gwardii wysunęła się na czolo już na pierwszym wirażu i dzielnie opierała się atakom Teodorowicza i Fracha.

Do wysokiej porażki Unii przyczyniły się m. in. wysypki Olejniczaka i Bendikie, ale... najlepiej chyba charakteryzował ten mecz reprezentant Polski — Gliapiak (Unia), który powiedział: „Cóż robić — i młodzi nauczyli się jeździć!” Bo właśnie najlepsza para CWKS była dwójką braci Światłow, należących do najmłodszego pokolenia naszych żużlowców. Norbert i Rajmund Światłow wraz z Paukarodem zdobyli dla swych barw 23 pkt.
Po drugiej rundzie rozgrywek finałowych wydaje się, że można już obecnie pogratulować Gwardii tytułu mistrzowskiego. Tylko bardzo wysokie zwycięstwo nad Gwardią — mało chyba prawdopodobne — pozwoliłoby Unii na obronienie tytułu mistrza Polski!

— Czy dużo skorzystałaś z pobytu w Budapeszcie?
— Przed wszystkim przeżyłam, że wszystkie moje rywalki miały lepiej opanowaną grę przy siatce. Mam mocne postanowienie, aby teraz trenować jak najenergiczniej, woleję grę z półkurtu i przy siatce.

— A co pani sądzi o grze Zuzanny? — zwracam się do Ryckówny.
— Grała ona dobrze, a sukces w dużej mierze zawdzięczała kondycji fizycznej i dużej sile.

— A co pani powie o własnym starcie?
— Przy odrobinie szczęścia mogłabym zagrać w finale. Javory jest niezmiernie szybką tenisistką i na tym polega jej siła. Ma ona jednak stonkowną słabą kondycję. Bardziej chciałabym zagrać z Erdi o trzecie miejsce, ale nie starczyło już czasu.

— A co pani może powiedzieć o grze naszych seniorów?
— Najlepiej wypadł Licis. Pozostali, jak wiadomo, bardzo źle wylosowali. Na ogół jednak sądziałam, że chłopcy zagrają lepiej. Moim zdaniem, Piątek powinien być wygrać z Smolinskim. Na zakończenie muszę jeszcze wspomnieć, iż spędzanie w Budapeszcie było uspaniale i niezwykle obojętne.

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

— Przy odrobinie szczęścia

U narciarzy Zakopanego Okres przejściowy został wykorzystany właściwie

— Gro — chol — ska! Gro — chol — ska! Głośnym skandowaniem dopingowała publiczność popularną mistrzynię Polski. Było to z końcem czerwca bieżącego roku.

Jakaż to impreza narciarska odbyła się w czerwcu w Zakopanem? — spyta zaskoczony czytelnik. — Wyjaśnijmy od razu! Basia Grochowska nie miała wtedy chorągiewek na mecie trasy FIS, lecz jako pierwsza przelazła taśmę stumetrową.

NARCIARZE NA BIEŻNI

Miłośnicy sportów zimowych w Zakopanem ujęli w czerwcu na bieźni, skoczni i rzutni boks przy ul. Orkana zawodników, znanych im dotąd jedynie z tras zjazdowych, slalomowych i biegowych, że skoczni na Krok w Rozegrani oni zwyciężczy lekkoatletyczny narciarz AZS

— CWKS — Gwardia — Kolej. W ogólnej punktacji zwyciężył CWKS, w konkurencjach męskich AZS, a w kobiecych Gwardia. Barbara Grochowska okazała się przy tym jedną z najlepszych lekkoatletek Zakopanego, uzyskując wyniki na poziomie II klasy, np. 14,0 na 100 m, 4,64 m w skoku w dal, a 135 cm w wyskoku. Odznaczone SPO wybitną II stopnia ma „murowana”. Ale nie o wyniki chodzi nam w tej chwili...

Chodzi o sprawę ważniejszą, zasadniczą: jak nasi czolowi narciarze spędzali okres przej-

ściowy, jak realizowali plan całorocznego treningu?

NA WIOSENNYM ŚNIEGU I LEŚNYM MCHU

W dniu 21 kwietnia odbyły się zawody o Puchar Polskich Kolek Liniowych. Dzień ten jest datą oficjalnego zamknięcia minionego sezonu. Czolowi nasi zawodnicy nie odstawili jednak nart „do kąta”. Człowiek obowiązuje bowiem plan całorocznego treningu, opracowany przez radę trenerów. Przewiduje on stopniowe opadanie intensywności treningu w okresie mniej więcej jednego lub półtora miesiąca.

Zagladnieliśmy do książeczki zajęć treningowych Grocholskiej. Od końca kwietnia do 15 czerwca wpisane: „2 — 3 razy w tygodniu na Kasprowym”.

Barbara ćwiczyła bardzo pilnie — komentował w rozmowie z nami Józef Marusz. — Ja sam w maju i czerwcu 2 — 3 razy na miesiąc odwiedzałem Kasprowy. No, ale miałem egzamin na architekturze w Krakowie... Przed letnim slalomem w lipcu na Świnicy trenowałem dwa razy w tygodniu. Alpejczy najdłuższe trenowały na śniegu — uzupełnił informację Dziedzic. — Niektórzy z nich, jak Pekala, Ciapka, Zarzycki do pierwszego slalomu regularnie pracowali nad szlifowaniem techniki.

O sobie akademicki mistrz świata z zalem dodał:

SPO WYTYCZA KIERUNEK

Czwórnęk lekkoatletyczny i lipcowy slalom na Świnicy — czy nie kryje się jakaś sprzeczność w zainteresowaniach narciarzy? Jakże zajęcia treningowe wysuwały się na plan pierwszy?

Wyjaśnijmy, że slalom na Świnicy w dniu 22 lipca, który odbił się dość głośnym echem w naszym świecie narciarskim, miał charakter wyłącznie propagandowy i w systemie treningowym człowieka nie grał żadnej istotnej roli. Zagadnie z rocznym slalomem w okresie lata na naczelnym miejscu wysuwały się wyłącznie sporty bardziej uzupełniające, w ramach kompleksu SPO. Walka o normy SPO, a dla zawodników bardziej zaawansowanych SPO II stopnia — oto najistotniejszy treść pracy treningowej narciarzy w okresie letniego czynnego odpoczynku.

Wspomniamy już czwórnęk lekkoatletyczny grał rolę wspólnego ostrego, próbnego „galopu”. Bo poza tym trzy główne „mocarstwa” narciarskie — CWKS, Gwardia i AZS — odmiennie rozwiązywały sprawę treningów i startów o normy SPO.

Wojewski pozostali na miejscu w Zakopanem, nie organizując specjalnego obozu kadry. Niemniej zawodnicy CWKS trenowali wspólnie lekkoatletykę, gry sportowe, gimnastykę. Wobec zobowiązań do indywidualnego treningu, stosowanego rygorystycznej kontroli. W zawodach SPO brali udział dwukrotnie: w czwórnęku lekkoatletycznym i w propagandowych zawodach w dniu 22 lipca, urządzonych dla narciarzy i wczasowiczów. Pod koniec września kierownictwo sekcji narciarskiej CWKS przewiduje wreczenie danego SPO II stopnia swym zawodnikom, przy czym Grochowska, Styrzcula, Zięba i Rubiś są najpewniejszymi kandydatami do odznaki wybitnej.

Gwardzistów i akademików pociągnął „szerszy” świat, poszukiwał terenów nadwodnych — pierwszy nad jeziorem Otuchowskim na Śląsku Opolskim, drugi w Tęgorzowie u zapory ródnowskiej.

W okresie od 1 — 18 sierpnia 53 narciarzy ZS Gwardia, w tym 20 kobiet, prowadziło zajęcia na ogólnopolskim obozie treningowo-wypoczynkowym. Zdano około 600 norm SPO II stopnia, w tym 75 procent wybitnego, jak podał nam sekretarz powiatowego zarządu Gwardii Kuczer.

Podajemy dla przykładu wyniki K. Kuczer. W gimnastyce uzyskał normę wybitną SPO II stopnia (równą III klasie według systemu jednolitej klasyfikacji), w pływaniu na 100 m. dow. 1,38 min., w strzelaniu na 50 m — 40 pkt., w marszu na 10 km z obciążeniem — 54,45 min. Z kobiet najlepszą wyniki uzyskała Maria Bukowska.

Na ogólnopolskim obozie akademickim przyjeżdżało 20 seniorów, oraz 10 juniorów i juniorek. Ten ostatni fakt zasługuje na szczególnie mocne podkreślenie, po raz pierwszy bowiem narciarzy juniorzy brali udział w letnim obozie i zostali wciągnięci do rocznego planu treningowego.

— Główny nacisk w lekkoat-

letyce położyliśmy na treningu szybkości — powiedział prof. Fiszer. — Ćwiczyliśmy ostre starty, zrywy, sprinty. Zauważyliśmy bowiem, że wszystkim naszym zjazdowcom brakuje szybkości.

W Tęgorzowie akademicy nie mieli warunków technicznych do urządzania zawodów SPO. Starty takie organizują we wrześniu w Zakopanem.

WIOSŁA ZAMIAST SIEKIERY

Znana jest treningowa mania zwiastująca skandawskich narciarzy, ćwiczących mięśnie rąk intensywnym rabaniem drzew w lesie. Wiadomo, że praca rąk gra u biegaczy pierwszorzędą rolę. Kierownictwa obozów w Otuchowie i Tęgorzowie obrały inną drogę: zamiast siekiery dano narciarzom do ręki wiosła. W ten sposób jakakolwiek lekkoatletyka stało się bodaj drugim w hierarchii ważności sportem uzupełniającym. Warto wspomnieć, że akademicy stosowali system zróżnicowania intensywności treningu wioślarskiego w zależności od swych specjalności.

I jeszcze jedna ciekawostka: większość narciarzy AZS-u wykaçała tak dobre przygotowanie pływackie (ok. 70 proc. z nich pływało zupełnie poprawnie ciałem) — że okoliczni mieszkańcy brali początkowo oboz kadry narciarzy za oboz pływacki.

KONIECZNOŚĆ CZY IDEAL

Rozmowę z Dziedzicem prowadziliśmy na trybunach kortów tenisowych przy ul. Kościuski. Akademicki mistrz świata opowiada o trudnościach treningowych, związanych z pływaniem wioślarskim, gdzie nie zawsze mają odpowiedne warunki. W tej sytuacji rola kierownictwa centralnej sekcji polega na możliwie dokładnym kontrolowaniu treningu indywidualnego.

A czy uważacie trening indywidualny za wróg własnego treningu? — robimy trochę nie oczekiwany zwrot w rozmowie.

Dziedzic ożywił się. Widać, że poruszyłmy żywo go interesujące zagadnienie.

— Jest to sprawa skomplikowana i nie można jej traktować szablono. Do treningu indywidualnego potrzebny jest wysoki poziom doświadczenia i rutyny. Dobry trening indywidualny narciarski jest najwyższą formą treningu, ale trzeba do niego zdobyć dojrzałość. Jako instruktor zwracam dużą uwagę na przygotowanie zawodników do umiejętności samodzielnej treningu. M. in. polecam zdolniejszym juniorom prowadzenie suchej zaprawy za swymi kolegami, starszym zawodnikom oddaję pewne zajęcia na kursach w terenie. Są to etapy przygotowania młodego zawodnika do późniejszych samodzielnych zajęć.

SEZON ZA PASEM

Sierpień zakończył okres czynnego wypoczynku narciarzy. Od 1 września rozpoczęli oni normalną „uchą” pracę.

Jak ocenicie okres letniej pracy? Nieułatwiość zaznaczyły: zapewne korzystne innowacje: zajęcie uzupełniające otrzymały charakter planowości i systematyczności, pogłębiło się u wielu zawodników, nie osiągniętych jeszcze poziomu grupy czolowej, zrozumienie wartości letniego treningu, rozszerzyła się baza kadrowa, a przede wszystkim na uznanie zasługę udział w szkołach juniorskich AZS-u.

Pełna ocena okresu letniego przyniesie oczywiście dopiero sezon zimowy. A do niego już niedaleko.

Zakopane żyje oczekiwaniem sezonu, narciarze zdają ostatnie normy SPO, sporządzają bilans lata i coraz częściej spoglądają na tatraskie trasy.

(WZ)

ZS Kolejarz otwiera centralny ośrodek narciarski

Spółeczna sekcja narciarska przy radzie głównej ZS Kolejarz nie przerwała swjej działalności nawet w „martwym” sezonie letnim. Działacze narciarskiej Kolejarz opracowali w tym okresie regulamin oraz przystąpili — po jego zatwierdzeniu — do organizowania centralnego ośrodka narciarskiego ZS Kolejarz w Zakopanem.

Na jakich zasadach działać będzie ten ośrodek? Pod opieką kadry trenerskiej ośrodka znajdować się będą czolowi narciarze zrzeczenia ZS Kolejarz, Krakowa i Bielska. Jako zasadę przyjęto, że zawodników na szkolenie w ośrodku kierować będzie sekcja społeczna w porozumieniu z radą trenerów.

Ośrodek narciarski Kolejarza dysponować będzie własnym sprzętem wyczynowym oraz najlepszą kadrą fachową. Szkolenie z zawodnikami prowadzić będą: Kram, Chrobak, Zubeł, A. Marusz, Michalik, Marcinowska i Sitar. Pomagać im będą instruktorzy, których Kolejarz ma kilkunastu.

Każdy zawodnik otrzyma z magazynu ośrodka sprzęt, który po zakończeniu sezonu zwróci do magazynu. Sprzęt ten, zarówno w okresie trwania sezonu, jak i w okresie letnim, znajdować się będzie pod stałą opieką fachowego konserwatora.

Trzeba tu podkreślić, że zawodnicy, powołani na szkolenie do ośrodka nie przestają być członkami swych kół sportowych oraz, że kole Kolejarz w Zakopanem nie zostanie zlikwidowane. Przeciwnie. Kolo to, przy pomocy wymienionych wyżej trenerów i instruktorów, prowadzić będzie w dalszym ciągu pracę masową a najlepszymi zawodnikami kierować będą na szkolenie w ośrodku.

W Zakopanem od roku pracuje warsztat narciarski Kolejarza. Warsztat ten prowadzi prace konserwacyjne i reperacje nart. Ostatnio warsztat przystąpił do produkowania nowych desek.

Jeżeli chodzi o szkółkę, to trzeba dodać, że sekcja społeczna postanowiła jeszcze bardziej rozszerzyć pracę z najmłodszymi narciarzami i wstawiła do kalendarza imprez kilka zawodów, w których oprócz szkółki Kolejarza startować będą zawodnicy z innych szkółek, prowadzonych przez CWKS, Gwardię i AZS.

KURS SZERMIERZY DLA POZATYKujących

STALINOGÓ

